

ZENON KACHNICZ
Koszalin

APARAT BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO NA POMORZU ZACHODNIM W LATACH 1945-1947

BUDOWA APARATU BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO

Dla polskich komunistów od 1944 roku najpilniejszym zadaniem była budowa aparatu, który umożliwi im przejście, a następnie utrzymanie władzy. Już w 1917 roku Włodzimierz Lenin pisał: „Najważniejszym zadaniem każdej rewolucji jest bez wątpienia zagadnienie władzy państwowej (...) jest to (...) zagadnienie podstawowe, decydujące o wszystkim w rozwoju rewolucji, w jej polityce zagranicznej i wewnętrznej”¹.

Doskonale rozumiał to Władysław Gomułka, kiedy to na konferencji PPR w listopadzie 1944 roku powiedział: „Walka o Polskę Demokratyczną [czyt. komunistyczną – Z.K.] jest dzisiaj przede wszystkim walką o aparat państwowy. Jeśli mówię, że nie chcemy powrotu rządów sanacyjno-ozonowych w Polsce, to oznacza, że nie chcemy powrotu całego przedwrześniowego aparatu państwowego, który rządził Polską. Jeśli chcemy naprawdę budować demokratyczną Polskę, to musimy na miejsce starego aparatu, który zbudowany pod kątem walki z demokracją i tym duchem przepojony, zorganizować nowy, duchem demokracji prześięknięty aparat państwowy odrodzonej Polski. Dotąd tego nie zrobimy, dokąd nie zbudujemy Polski Demokratycznej, dotąd demokracja będzie się zamykać w pustych, pięknie brzmiących hasłach, nie znajdujących pokrycia w rzeczywistości życia”². Mówiąc te słowa W. Gomułka świetnie zdawał sobie sprawę, że jeśli polscy komuniści chcą przejąć w Polsce władzę, utrwalić ją, a następnie rządzić, to nie mogą wyłącznie polegać na pomocy Związku Sowieckiego, potrzebny jest własny, silny i sprawny aparat na wzór NKWD. Stąd konieczność powołania i wykształcenia lojalnych i wyposażonych w odpowiednie narzędzia organów, które będą zbrojnym ramieniem polskiej władzy komunistycznej, chroniącej ją i eliminującej szybko i skutecznie przeciwników politycznych.

¹ W. Lenin, *Dzieła*, Warszawa 1951, t. 25, s. 394.

² W. Gomułka, *Artykuły i przemówienia*, t. II, s. 125-126.

W okresie II wojny światowej istniały dwa ośrodki komunistów: w kraju Polska Partia Robotnicza, a na terenie Związku Sowieckiego Związek Patriotów Polskich (ZPP) i Centralne Biuro Komunistów Polskich (CBKP). Od początku swego istnienia oba te ośrodki zabiegały o utworzenie własnych sił zbrojnych, przede wszystkim licznego i silnego aparatu bezpieczeństwa. Dlatego też właśnie po powołaniu Gwardii Ludowej przy sztabie dowództwa utworzono pierwsze komórki aparatu bezpieczeństwa (wywiadu i kontrwywiadu), które obok penetracji aparatu okupacyjnego przystąpiły do rozpracowywania organizacji niepodległościowych podległych rządowi londyńskiemu i innych organizacji antykomunistycznych. Podobnie stało się na terenie ZSRR, gdzie przy tworzącej się – z inicjatywy komunistów skupionych wokół ZPP – dywizji polskiej im. Tadeusza Kościuszki utworzono na wzór sowiecki Wydział Informacji, czyli kontrwywiad ustawicznie rozbudowywany. Planując w przyszłości przejąć władzę w kraju zorganizowano też w Białymostku koło Moskwy jednostki specjalne, w składzie których znalazły się kompanie wywiadowczo-dyweryyjne liczące 1400 żołnierzy szkolonych przez specjalistów radzieckich. Część z nich przerzucono drogą lotniczą do Polski na tyły wojsk niemieckich, gdzie obok współpracy z Armią Ludową i partyzantką sowiecką rozpracowywały ugrupowania wojskowe i polityczne państwa podziemnego. Główną jednak rolę w przyszłym aparacie bezpieczeństwa PRL mieli odegrać ludzie wyszkoleni w ZSRR przez specjalistów NKWD³.

Urząd Bezpieczeństwa Publicznego był kontynuacją tworzonej już podczas II wojny światowej służby bezpieczeństwa w szkołach NKWD⁴. Już we wrześniu 1940 roku w dzielnicy Smoleńska, Aleksandrowskaja, zorganizowano specjalny batalion NKWD, który liczył ok. 200 Polaków, Białorusinów i Ukraińców. W batalionie tym służyli późniejsi oficerowie UBP. Naukę kontynuowali później w Gorki. Wybuch wojny Niemiec z ZSRR przerwał szkolenie, które zostało wznowione w kwietniu 1944 roku trzymiesięcznym kursem w Kujbyszewie. Po wojnie oficerowie szkoleni w ZSRR trafiali do urzędów bezpieczeństwa w całej Polsce w tym także na Pomorze Zachodnie, np. na kursie w Kujbyszewie był późniejszy szef WUBP (wcześniej w Białymostku) Eliaż Kotoń⁵. Nie wiadomo, czy w Szczecinie i innych miastach nie było więcej „kujbyszewiaków”. Już bowiem po utworzeniu PKWN, twórca i szef Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Radkiewicz, kierował do Kujbyszewa setki funkcjonariuszy UB na skrócone, już tylko trzytygodniowe, szkolenia⁶.

Podstawą prawną tworzenia organów bezpieczeństwa był dekret KRN z 21 lipca 1944 roku o powołaniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i jego

³ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944-1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 13-14.

⁴ T. Żenczykowski, *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1990, s. 71-80.

⁵ K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim (1945-1956)*, Szczecin 1994, s. 67.

⁶ Tamże.

13 resortów, a wśród nich resortu Bezpieczeństwa Publicznego. W skład wchodziło początkowo: SB, MO (od 7 października 1944 roku), służba więziennictwa (od 4 października 1944 roku), służba kontroli środków masowego przekazu (od 9 października 1944 roku). Po przekształceniu Resortu w Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego włączono też ORMO (od 22 lutego 1946 roku)⁷.

Jak pisze W. Wolski: „Utworzenie Służby Bezpieczeństwa było aktem wynikającym z konieczności ochrony ludowego aparatu władzy, rewolucyjnych zdobyczy mas pracujących, udzielenia wszechstronnej pomocy siłom demokratycznym w ich walce o utrwalenie władzy ludowej”⁸.

Znaczenie aparatu bezpieczeństwa w powojennej Polsce było dla komunistów priorytetowe. Był on ważnym elementem procesu ustanowienia i ochrony nowej władzy. Kierownictwo PPR od samego początku było świadome, że bez tzw. ludowego aparatu ucisku, czyli wojska, aparatu bezpieczeństwa i milicji nie da się zwycięsko zakończyć walki o bezwzględny prymat na polskiej scenie politycznej. Stąd właśnie aparat bezpieczeństwa, jego szybkie i sprawne utworzenie oraz efektywne funkcjonowanie było zagadnieniem, któremu instancje PPR różnych szczebli poświęcały dużo uwagi.

Lata 1945-1947 to okres intensywnej walki prowadzonej przez komunistów, której celem było zdobycie całkowitej władzy w państwie i podporządkowanie sobie społeczeństwa. W walce tej ważną rolę odegrały siły porządkowe, czyli urzędy bezpieczeństwa publicznego i milicja obywatelska. Oba te organy kierowane przez członków PPR znajdowały się pod ścisłą kontrolą partii. Jak wielką wagę PPR przykładała do kontroli nad UBP i MO świadczy fakt, że obsadę stanowisk szefów WUBP i komendantów MO zatwierdzało Biuro Polityczne KC PPR⁹.

Pierwsza grupa założycielska resortu bezpieczeństwa przybyła do wyzwolonego Chelma 22 lipca 1944 roku. Przewodził jej kpt. Kazimierz Sidor. Jednakże prace organizacyjne ruszyły dopiero 25 lipca, kiedy zjawiała się w mieście grupa z S. Radkiewiczem na czele, który miał już nominację na kierownika Resortu Bezpieczeństwa. Warto podkreślić, że w grupie Radkiewicza znalazł się ppłk NKWD, Bielajew, jako doradca oraz ppłk NKWD, Szklarenko, mający pełnić funkcję łącznika między Radkiewiczem a kierownictwem NKWD, które wraz z oddziałami frontowymi Armii Czerwonej znalazły się na terenie Polski. Na wyzwolonych ziemiach Polskich znalazł się także zastępca szefa NKWD gen. Iwan Aleksandrowicz Sierow (vel Iwanow), współodpowiedzialny za masowe wywózki Polaków z ziem wschodnich Polski w 1940 roku. On też ponosi odpowiedzialność

⁷ *O utrwalenie władzy ludowej w Polsce 1944-1948*, zbiór akt pod red. W. Góry, R. Halaby, Warszawa 1982, s. 209.

⁸ W. Wolski, *Organy Bezpieczeństwa Publicznego 1944-1955*, „Przegląd Historyczny” 1983, nr 2, s. 94.

⁹ W styczniu 1945 roku zatwierdzono obsadę zarówno istniejących, jak i planowanych na terenach wyzwolonych komend wojewódzkich MO i wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego, A. Kochański, *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944-1945*, Warszawa 1992, s. 91.

za masowe aresztowania Polaków, głównie żołnierzy armii podziemnej i wywożenie ich z Polski do ZSRR w latach 1944-1945¹⁰.

Do końca grudnia 1944 roku stan osobowy resortu bezpieczeństwa wzrósł do 20 tys. osób, trzeba przy tym pamiętać, że funkcjonował on wówczas tylko na części ziem Polski wyzwolonej spod okupacji niemieckiej, tj. tzw. Polski Lubelskiej (woj. lubelskie, białostockie, rzeszowskie, część woj. kieleckiego i warszawskiego)¹¹.

Umacniając się kadrowo i organizacyjnie, resort czynił przygotowania do objęcia swą działalnością ziem będących jeszcze pod okupacją. Przygotowywano pośpiesznie grupy operacyjne gromadząc kadrę, sprzęt, uzbrojenie i wyposażenie. Na kierowników grup KC PPR powoływał wypróbowanych komunistów. Po rozpoczęciu ofensywy styczniowej 1945 roku grupy operacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) liczące ponad 2 tys. ludzi wyruszyły na 100 samochodach ciężarowych i na 50 motocyklach na zachód. Na ziemiach Polski w granicach z 1939 roku urzędy bezpieczeństwa zorganizowano do połowy lutego, a na Ziemiach Odzyskanych organizację urzędów rozpoczęto w marcu i ukończono w kwietniu 1945 roku. Proces tworzenia odbywał się odgórnie. Najpierw powstawały Wojewódzkie Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP), te z kolei wysyłały w teren grupy, które tworzyły Powiatowe Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP). Do końca maja 1945 roku siecią urzędów bezpieczeństwa publicznego objęto już cały kraj. W kwietniu 1945 roku aparat bezpieczeństwa liczył 12 tys. funkcjonariuszy, w sierpniu 17 tys., a w grudniu tego roku 24 tys.¹²

W następnych latach organy bezpieczeństwa publicznego nadal intensywnie się rozwijały. Pełniąc w walce z przeciwnikiem ustroju rolę kierowniczą zajmowały się głównie planowaniem operacji, rozpoznawaniem przeciwnika, aresztowaniami i przygotowaniem procesów sądowych. Rozbudowując się ustawicznie aparat bezpieczeństwa obejmował swą kontrolą coraz to nowe dziedziny życia politycznego, gospodarczego, społecznego, a nawet życia osobistego obywateli.

Jak już wcześniej wspomniano 6 kwietnia 1945 roku pierwsza ekipa administracyjna licząca 160 osób wyjechała 10 samochodami ciężarowymi z Warszawy przez Poznań do Piły, gdzie miała się mieścić tymczasowa siedziba okręgu. Wybór ten dyktowały następujące okoliczności: po pierwsze – Szczecin, tradycyjna stolica Pomorza Zachodniego nie był jeszcze wyzwolony, po drugie – Piła była dotychczasową siedzibą rejencji, a przedtem nawet prowincji, a po trzecie – bliskość Poznania i Bydgoszczy ułatwiała dopływ rezerw kadrowych dla nowo powstającej administracji¹³.

W skład grupy wyjeżdżającej do okręgu zachodniopomorskiego weszli działacze partyjni z Warszawy, Pruszkowa i Żyrardowa. Na jej czele stanął pełnomocnik

¹⁰ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim...*, s. 14-15.

¹¹ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 22.

¹² Tamże, s. 23.

¹³ *Ojczyźnie i społeczeństwu. Działalność Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa na Pomorzu Środkowym w latach 1945-1984*, Koszalin 1985, s. 37.

KC PPR, Tadeusz Rajner, desygnowany na stanowisko I sekretarza Komitetu Okręgowego PPR na Pomorzu Zachodnim. Opiekunem tej grupy z ramienia Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej był Henryk Szafrąński. W skład grupy wchodził: Tadeusz Ozga, Leopold Płachecki, bracia Ziółkowscy, Izidor Drożyński, Tadeusz Wasiak i inni¹⁴.

Na czele grupy MO stał były członek KPP, żołnierz spod Lenino, członek PPR, kpt. Aleksander Suchanek. Grupą funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego kierował były partyzant GL na Kielecczyźnie, żołnierz Armii Czerwonej, kpt. Jerzy Kilianowicz. Na tym stanowisku w lipcu 1945 r. zastąpił go kpt. Longin Kołarz, były ppor. Armii Czerwonej, oddelegowany do MBP w sierpniu 1944 roku. Jednostki MO dla Pomorza Zachodniego wyłoniono z Batalionu Zapasowego KG MO z województwa kieleckiego¹⁵.

Grupa Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na Pomorze Zachodnie skompletowana została przez Resort Bezpieczeństwa w Warszawie. W jej skład wchodziło około 20 osób. Oprócz wspomnianego kpt. J. Kilianowicza było jeszcze dwóch oficerów: por. Augustyniak i ppor. Osetek, który sprawował pieczę nad nowo powstającymi kadrami. W nieco późniejszym terminie grupa ta została wzmocniona 30-toma funkcjonariuszami UBP z województwa poznańskiego i absolwentami pierwszej szkoły Resortu Bezpieczeństwa w Lublinie. W tej grupie był tylko jeden oficer – ppor. Edmund Szypulski. Spotkanie obu grup, tj. warszawskiej i poznańskiej nastąpiło 29 lub 30 kwietnia 1945 roku na przedmieściu Szczecina w Dąbiu¹⁶.

W maju 1945 roku grupa operacyjna rozpoczęła działalność w Szczecinie, w zajęтым na ten cel budynku przy ulicy Małopolskiej, wkrótce jednak przeniosła swoją siedzibę do Stargardu, a następnie do Koszalina. Od 25 maja 1945 roku do 17 lutego 1946 roku Koszalin był siedzibą Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego Okręgu Pomorze Zachodnie, który następnie powrócił do Szczecina¹⁷.

20 sierpnia 1945 roku decyzją Resortu Bezpieczeństwa został utworzony w Szczecinie Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (miejski) podlegający bezpośrednio Warszawie. Szefem został kpt. Kilianowicz, a po jego odwołaniu kpt. Dąbrowski. W Koszalinie natomiast, szefem Wojewódzkiego Urzędu

¹⁴ Tamże, s. 39.

¹⁵ Tamże; K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat...*, s. 71; *O utrwalenie władzy ludowej...*, s. 223. W dokumentach archiwalnych nazwisko szefa WUBP pisane jest głównie jako Kołarz, ale występuje też jako Kołarz. Ta druga forma jest prawidłowa – w okresie powojennym posługiwano się najczęściej maszynami do pisania niemieckimi, gdzie nie ma czcionki „ł”.

¹⁶ Archiwum Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie (dalej: AKWP Sz.), sygn. A-84, *Organa Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej w walce o umocnienie i utrwalenie władzy ludowej na Pomorzu Zachodnim*. Do użytku wewnętrznego, Szczecin 1969, s. 10-11; AKWP Sz. sygn. A-237. G. Mateja podaje, iż pierwsza grupa operacyjna UB liczyła 17 osób, *40-lecie powołania organów SB i MO na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 1985, s. 5 i 7; L. Bartosiak, *Działalność organów bezpieczeństwa publicznego w województwie szczecińskim 1945-1956*, w: *Z genezy organizacji i działania terenowych organów bezpieczeństwa i porządku publicznego*, Warszawa 1978, s. 225.

¹⁷ AKWP Sz., tamże.

Bezpieczeństwa Publicznego został kpt. L. Kołarz. Taki stan organizacyjny pozostał do stycznia 1946 roku, w którym nastąpiło zlikwidowanie Urzędu Miejskiego i przeniesienie Urzędu Wojewódzkiego do Szczecina. Szefem WUBP nadal pozostał kpt. Kołarz¹⁸.

Trudniej jest wiernie odtworzyć formowanie się sieci placówek terenowych UB. Na podstawie fragmentarycznych danych można przyjąć, że Urząd Bezpieczeństwa Publicznego tworzył odrębne grupy operacyjne wysłane do powiatów znacznie później bo dopiero po przeniesieniu siedziby władz okręgu do Koszalina. Potwierdzają to sprawozdania pełnomocników obwodowych. W Kamieniu grupa operacyjna Milicji Obywatelskiej była już w maju 1945 roku, zaś Urząd Bezpieczeństwa w sierpniu. Podobnie było w Gryficach, gdzie placówkę MO założono również w maju, zaś obwodowy UB – w październiku. W listopadzie 1945 roku na Pomorzu Środkowym takie urzędy funkcjonowały w Koszalinie, Drawsku Pomorskim, Kołobrzegu, Szczecinku, Wałczu, Białogrodzie (obecnie Białogard), Człuchowie, Słupsku, Sławnie i Złotowie¹⁹.

Tworzenie odrębnych grup operacyjnych Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego nie należało do reguły. W skład bowiem grupy MO skierowanej 27 kwietnia 1945 roku do Koszalina, a 29 kwietnia do Szczecina wchodziło po dwóch funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa. Była to więc kadra szczupła, składająca się zazwyczaj z trojga ludzi, tj. jednego oficera i dwóch pomocników²⁰.

Stan kadrowy aparatu bezpieczeństwa publicznego na 1 listopada 1945 roku wynosił: ogółem zatrudnionych – 1174 funkcjonariuszy, w tym 490 pracowników operacyjnych i 684 wartowników, pracowników biurowych itp.²¹

Według danych z października 1945 r. członkowie PPR w organach bezpieczeństwa stanowili 38% funkcjonariuszy, natomiast w kadrze oficerskiej udział ten był jeszcze większy. W tym okresie zasadniczym kryterium była „chęć ofiarnego współtworzenia władzy ludowej”. Mniejszą uwagę zwracano na wykształcenie, predyspozycje i poziom intelektualny zatrudnianych funkcjonariuszy²². Na Pomorzu Zachodnim często rekrutowano do pracy w UB ideowych funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Nie przyjmowano do pracy w Urzędach Bezpieczeństwa Publicznego osób „pośrednio lub bezpośrednio związanych z działalnością partii i organizacji z obozu reakcji”. Nie znaczy to, że podobnie jak w innych regionach Polski, podziemie antykomunistyczne nie miało swoich ludzi w UB i MO²³.

Rozkazem ministra bezpieczeństwa publicznego nr 75 z 20 listopada 1945 roku pracownicy aparatu bezpieczeństwa publicznego zobowiązani zostali do złożenia

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, s. 16.

²⁰ Tamże.

²¹ *Ojczyźnie i społeczeństwu...*, s. 41.

²² Tamże, s. 20-21.

²³ Zob. Z. Kachnicz, *Konspiracja antykomunistyczna na Pomorzu Środkowym 1945-1956*, Warszawa 2003, s. 24.

uroczystego ślubowania. Nie istnieją statystyki, mówiące ile osób odmówiła złożenia przysięgi²⁴.

Rozwój kadrowy struktur UB na Ziemiach Zachodnich i Północnych natrafiał na znacznie poważniejsze trudności niż w Polsce centralnej. Z dużym opóźnieniem powstawały tutaj struktury życia politycznego, dłużej działały sowieckie komendantury wojenne. Obszary te były w dużym stopniu wyludnione, o wiele mniejsza była więc potencjalna baza, która mogła zasilić szeregi aparatu bezpieczeństwa. Należało się również liczyć z tym, iż nie istniały tutaj wcześniej czynniki sprzyjające zainstalowaniu się UB. Tereny te pozostawały poza zasięgiem oddziaływania okupacyjnej PPR. Wiele wskazuje na to, iż preferencje polityczne ludności mieszkającej na ziemiach przyłączonych znacznie odbiegały od orientacji np. robotników w Polsce centralnej. Znaczny odsetek wśród napływającej ludności stanowiły osoby, które przyjeżdżały zrobić tu karierę lub na szaber. Także i do aparatu bezpieczeństwa trafiali głównie ludzie o przeciętnym poziomie moralnym i politycznym. Takie zjawiska jak brak koordynacji działań, a nawet rywalizacja z MO, złodziejstwo i pijaństwo były nagminne²⁵. Z analiz dokumentów archiwalnych wyraźnie też widać – obok niskiego morale – jak ogromną trudność funkcjonariuszom UB sprawiało pisanie raportów czy też protokołów z przesłuchań. Zdania często są nieskładne, niepoprawne stylistycznie, ale za to zawierają wiele błędów ortograficznych. Wszystko to świadczy o bardzo znikomym wykształceniu funkcjonariuszy UB, a nieraz nawet o ich półanalfabetyzmie.

W sprawozdaniach sytuacyjnych za poszczególne miesiące L. Borkowicz, pełnomocnik rządu pisał m.in.:

„UB izoluje się w dalszym ciągu, współpracy należytej ani w okręgu, ani tym bardziej w obwodach nie ma. O działalności UB nic właściwie powiedzieć nie można dodatniego. Ludność polska odnosi się do UB z niechęcią i brakiem zaufania”. (Sprawozdanie za lipiec 1945)

„Nie ma dotychczas żadnej współpracy między urzędami bezpieczeństwa w obwodach (...) Zamiast raportów o współpracy otrzymuję z niektórych obwodów od pełnomocników rządu skargi na działalność miejscowych organów UB”. (Sprawozdanie za wrzesień 1945)

„UB ma niedostateczne przygotowanie do pełnienia swych obowiązków służbowych i niedostateczne kwalifikacje moralne (...) co powoduje wśród społeczeństwa rozgoryczenie i nie potrzebne komentarze pod adresem władz i tych urzędów”. (Sprawozdanie za październik 1945)

²⁴ *Działalność Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa na Pomorzu Środkowym w latach 1945-1984*, pod red. W. Nowaka, Koszalin 1985, s. 41.

²⁵ K. Lesiakowski, *Rola Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego w centralnej Polsce i na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1947*, w: *Władze komunistyczne wobec Ziem Odzyskanych po II wojnie światowej*, Słupsk 1997, s. 47.

„Wybryki, pijaństwo, nie instrukcyjne postępowanie i nadużywanie władzy powoduje bardzo liczne skargi i podrywa autorytet tych urzędów”²⁶. (Sprawozdanie za grudzień 1945)

Z chwilą zorganizowania struktur urzędy bezpieczeństwa podjęły walkę nie tylko z legalną opozycją, ale również z podziemiem zbrojnym. Trzeba jednak wyraźnie zauważyć, że na Pomorzu Zachodnim problem ten nie osiągnął takich rozmiarów jak w Polsce wschodniej czy nawet centralnej. Niemniej w latach 1945-1956 działały tu oddziały zbrojne i organizacje antykomunistyczne, które toczyły walkę z „władzą ludową” i jej przedstawicielami.

Przez cały 1945 rok i w pierwszym półroczu 1946 roku działalność UB przeciwko podziemnym grupom zbrojnym miała charakter doraźnych przedsięwzięć. Po otrzymaniu informacji, iż na określonym obszarze pojawiła się bojówka, funkcjonariusze bezpieczeństwa organizowali grupę pościgową. Często do takiej akcji angażowano MO oraz KBW i WP.

Aktywność UB skierowana była na zwalczanie legalnej opozycji i penetrację środowisk nieakceptujących nowej władzy oraz likwidację podziemia zbrojnego i nielegalnej opozycji politycznej.

Należy zdecydowanie podkreślić, że w walce z wrogami PPR urzędy bezpieczeństwa były bardzo istotnym czynnikiem. Wykonywały polecenia centralnego kierownictwa partyjnego szybko i bezwzględnie, często nie oglądając się na obowiązujące prawo. Ich celem było rozprawienie się z przeciwnikami politycznymi, nawet gdy nie popełnili oni żadnego przestępstwa czy wykroczenia. Ich sposób działania można określić maksymą „cel uświęca środki”.

Przed organami bezpieczeństwa „zbrojnym ramieniem partii” jako główne zadanie postawiono walkę z wrogiem klasowym lub wrogiem ludu. W rzeczywistości UB podejmowały walkę przeciwko każdemu, kto tej władzy nie akceptował, a szczególnie tym, którzy przeciwko niej występowali. Należy pamiętać, iż każdy funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego był jednocześnie członkiem Polskiej Partii Robotniczej. W centralnej Polsce w początkowym okresie powojennym zdarzało się, że funkcjonariuszami aparatu bezpieczeństwa zostawali członkowie innych partii, a nawet byli żołnierze Armii Krajowej, jednak na Pomorzu Zachodnim nie zanotowano takiego przypadku.

Pojęcie „wróg ludu” trudno jest określić czy też uzasadnić. Monopol na to określenie miały wyłącznie organy bezpieczeństwa. Kiedy analizuje się kartoteki archiwów z raportami czy protokołami przesłuchań funkcjonariuszy UB jawi się obraz przerażających represji wobec społeczeństwa. W Polsce do wrogów ludu aparat bezpieczeństwa zaliczał: członków podziemia antykomunistycznego, byłych ziemian i właścicieli fabryk, ludzi związanych z administracją państwową II Rzeczypospolitej, działaczy partii politycznych i organizacji społecznych, funk-

²⁶ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: AP Sz.), UWS, sygn. 939.

cjonariuszy sądownictwa i policji, oficerów Wojska Polskiego, polskie duchowieństwo, chłopów nie wywiązujących się z obowiązkowych dostaw, bogatych chłopów, powracających do kraju zza granicy, osoby, które wypowiadały się negatywnie o istniejącym ustroju, uprawiających szeptaną propagandę itp.

W miarę upływu czasu, szczególnie po wyborach do Sejmu w 1947 roku podziemie zbrojne na ziemi zachodniopomorskiej stopniowo ulegało rozpadowi. W różnej jednak formie tworzą się ugrupowania antykomunistyczne. Wobec nich organa UB prowadziły zorganizowaną formę działań i walki. Szczególną uwagę zwrócono na wszechstronne rozpoznanie przeciwnika. Narzędziem, które aparat bezpieczeństwa bardzo szeroko wykorzystywał w swojej codziennej praktyce operacyjnej, w tym oczywiście i do zwalczania podziemia oraz inwigilowania już ujawnionych, było rozpoznanie agenturalno-informacyjne.

Oblicza się, że w latach 1944-1956 do kartotek UB wciągnięto około 10 mln ludzi, czyli 33% populacji ówczesnego społeczeństwa²⁷. Nad całą tą masą ludzi urzędy bezpieczeństwa rozciągnęły kontrolę operacyjną, najbardziej niebezpiecznych represjonowano, wytaczano im procesy polityczne, skazywano na śmierć lub długoletnie więzienie.

Choć dzisiaj wydaje się to śmieszne, to należy podkreślić, że w tamtych czasach istotne miejsce zajmowała propaganda szeptana, która przez komunistyczne władze była traktowana z całą powagą. W analizie sytuacji w kraju 7 marca 1949 roku Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w tej kwestii wypowiedziało się w sposób jednoznaczny:

„Tzw. propaganda szeptana jest to wielokrotnie przez dużą ilość ludzi powtarzana ustnie wersja rozpowszechniona w zakresie lokalnym lub szerszym, a przedstawiająca w sposób opaczny, tendencyjny i wrogi pewne fakty lub zamierzenia demokratycznych partii politycznych lub władz państwowych w różnych dziedzinach życia politycznego, społecznego lub gospodarczego.

Źródłem tej ustnej wrogiej propagandy – jak wskazuje bogata praktyka organów bezpieczeństwa – są poszczególne ośrodki reakcyjnego podziemia.

Ta forma oddziaływania na społeczeństwo jest (...) szczególnie niebezpieczna”²⁸.

Kontrola operacyjna organów bezpieczeństwa nad ogromną liczbą ludzi uznanych za wrogów ludu byłaby niemożliwa, gdyby użyto do niej wyłącznie funkcjonariuszy UB. Wspomagała te działania rzesza agentów i informatorów, techniczne środki operacyjne oraz kontrola korespondencji. Oblicza się, że na bieżąco urzędy bezpieczeństwa korzystały z pomocy 100-120 tys. agentów i informatorów²⁹. Ustawicznie obserwujących i podsłuchujących społeczeństwo, piszących do UB doniesienia i sprawozdania z zachowania ludzi i ich stosunku do władz.

²⁷ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim...*, s. 17.

²⁸ Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie (dalej: A MSWi A), sygn. MBP/1208. Analiza sytuacji w kraju z 7 marca 1949 roku, s. 92.

²⁹ H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 19.

Wylawiano za pomocą tych dokumentów nowych wrogów ludu, aresztowano ich, przesłuchiwano stosując bestialskie metody śledcze, przygotowywano wymuszone zeznania, wytaczano procesy poprzez Wojskowe Sądy Rejonowe, skazywano, więziono lub wykonywano wyroki śmierci i tak bez końca.

Agentów i informatorów werbowano do współpracy z organami bezpieczeństwa publicznego dwoma metodami: a) za pieniądze lub określone dobra materialne. b) za pomocą przymusu fizycznego lub psychicznego.

Do rozpracowywania społeczeństwa służyły także komórki pionu „W” zajmujące się kontrolą korespondencji. Chociaż otwieranie listów zabronione było prawem, to nie obowiązywało to urzędów bezpieczeństwa. W komórkach pionu „W” zatrudniano setki pracowników, którzy otwierali i przeglądali listy, szczególnie wysyłane i przychodzące zza granicy.

Wiele informacji o społeczeństwie UB otrzymywał poprzez stosowanie technik operacyjnych, czyli zakładanie aparatów podsłuchowych telefonicznych i pokojowych oraz aparatów podglądowych. Aparaturę podsłuchową zakładano najczęściej w tych lokalach, gdzie nie było telefonu. Podsłuchy pokojowe na szeroką skalę stosowano w hotelach, obiektach sakralnych, więzieniach, biurach, zakładach pracy itp.

Aktywność UB już od pierwszych dni działalności na Pomorzu Zachodnim nakierowana była na pracę organizacji politycznych, społecznych, gospodarczych, kulturalnych, a także bardziej znanych postaci mieszkających lub pracujących na tym terenie. Jedną z pierwszych czynności funkcjonariusza UB było założenie tzw. teczek rozpracowań, w których gromadzono wszystkie informacje na temat osób objętych zainteresowaniem. Dotyczyło to nie tylko faktycznych czy też domniemanych przeciwników politycznych, lecz również sojuszników politycznych i ludzi własnej partii³⁰.

Informatorów pozyskiwano też posługując się tzw. materiałem kompromitującym. Stąd wspomniana powyżej praktyka zakładania teczek rozpracowań. Zbierano w nich różne informacje o interesujących aparat bezpieczeństwa osobach: plotki, informacje o życiu prywatnym, działalności społecznej, zawodowej, kontaktach towarzyskich, przeszłości okupacyjnej. Nie zawsze musiały być to poszlaki służące do wszczęcia śledztwa. Wystarczyło, by służyły one na przykład do szantażu, przy pomocy którego można było określoną osobę skłonić do współpracy.

Chcąc mieć pełną orientację w działalności obserwowanych organizacji politycznych starano się pozyskać do współpracy ich członków, werbując informatorów. Jeszcze w 1945 roku zwerbowano informatorów we wszystkich partiach, organizacjach społecznych i instytucjach. Jeśli ludzie ci pełnili jakiegokolwiek funkcje wykorzystywano ich jako tzw. agentów wpływu. Mieli oni ukierunkowywać działalność swoich organizacji zgodnie z sugestiami „prowadzącego ich” funk-

³⁰ Zob. K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim...*, s. 90-92, 101, 110, 120-129 i in.

cjonariusza UB. Dzięki takim agentom UB udało się uniemożliwić lub opóźnić proces przechodzenia członków SL do PSL, co w niektórych powiatach powiodło się. Bardzo często werbowano ludzi do współpracy z UB, a następnie polecano im wstępować do różnych organizacji i tam intensywnie angażować się w działalność. Działalność ich nierzadko długo pozostawała nieujawniona, byli znakomitymi informatorami pomagającym werbować innych. Podobne metody stosowane były na Pomorzu Zachodnim wobec konspiracyjnych organizacji podziemia antykomunistycznego. Właściwie można stwierdzić, iż po roku 1947 działania takie były stosowane wobec każdej organizacji (wcześniej lub później), a bywało, że agenci spełniali rolę inspirującą³¹.

W walce z przeciwnikiem politycznym organy bezpieczeństwa stosowały szeroki wachlarz represji rozpoczynając od rozmów ostrzegawczych i przesłuchań profilaktycznych, a na aresztach, wyrokach sądowych i więzieniach skończywszy. Nierzadko UB stosowały prowokacje czy też inspirowały różne akcje „antypaństwowe”, by później aresztować domniemych przeciwników politycznych. Szczególnie daje się to zauważyć w przypadku różnych organizacji podziemia powojennego. Zazwyczaj te organizacje, w których tkwili agenci resortu bezpieczeństwa publicznego, podejmowały daleko idące przygotowania o charakterze dywersyjnym, ale rzadko je przeprowadzały. Sytuacja ta była wygodna dla UB ponieważ nie powodowała ofiar i strat materialnych, natomiast ułatwiała preparowanie dowodów antypaństwowej działalności. Stwarzanie przy pomocy agentów resortu skomplikowanych struktur organizacyjnych, stosowanie wyszukanych metod łączności, miało świadczyć o powiązaniu podziemia z zachodnimi służbami wywiadowczymi i umożliwiało później ferowanie przez sądy wysokich wyroków. Takie zjawiska nie występowały w przypadku tych organizacji, które powstawały spontanicznie i wzorowały się na tradycyjnych organizacjach niepodległościowych³².

Inspirowanie i kontrolowanie działalności podziemia było sposobem na eliminowanie przeciwników politycznych, a także taktyczną metodą zastraszenia społeczeństwa. Działania operacyjne UB świadczyły o tym, że ówczesne władze świadomie akceptowały łamanie prawa, stwarzanie i fałszowanie dowodów przez agentów i prowokatorów.

SYSTEM PRAWNY I ORZECZNICTWO SĄDOWE

Sądownictwo w pierwszych powojennych latach w dużym stopniu wzorowane było na prawodawstwie radzieckim, którego cel i zadania określił Lenin: „Sąd powinien wyrzec się terroru; obiecywanie tego byłoby oszukiwaniem siebie lub

³¹ Z. Kachnicz, *Walczący w mroku*, Koszalin 1999, s. 79-150; Z. Kachnicz, *Z działalności organizacji antykomunistycznej o nazwie Konspiracyjna Policja Bezpieczeństwa. Pomorze Środkowe 1950-1951*, „Przegląd Zachodni” 2002/3, Poznań 2002, s. 106-122.

³² Z. Kachnicz, *Konspiracja antykomunistyczna...*, s. 303.

oszukiwaniem innych – powinien natomiast uzasadnić i zalegalizować go pryncypialnie, jasno, bez fałszu i bez upiększania³³.

Adam Lityński napisał słusznie, że „jak każde prawo karne, tak i ustawodawstwo karne Polski Ludowej nosi w sobie element represyjny. Rzecz jednak w tym, że prowadząca do penalizacji na niespotykaną skalę represyjność prawa karnego należy do zgodnie uznanych cech charakterystycznych praw państwa totalitarnego”³⁴.

Po zakończeniu II wojny światowej w polskim systemie prawnym przyjęto zasadę, iż na terenie polskiego państwa obowiązuje system prawny według stanu prawnego na dzień 1 września 1939 roku.

Zmiany ustrojowe z natury rzeczy spowodowały, że niektóre przepisy prawne z zakresu prawa karnego utraciły swoją moc, a nowe władze dla utrzymania wprowadzonego systemu polityczno-ustrojowego wydały nowe przepisy, w istocie swej wypełniające funkcję „dławienia oporu wroga klasowego” i funkcję „umacniania Polski Ludowej”.

W ten sposób nadal obowiązywał kodeks karny z 1932 roku i dalsze przepisy szczególne z okresu przedwojennego.

Równocześnie jednak – dla wypełniania zadań wynikających z funkcji państwa socjalistycznego wydano dość szybko nowe akty prawne (fragmenty dotyczące działalności opozycyjnej)³⁵:

Przede wszystkim był to dekret z dnia 30 września 1944 roku o ochronie Państwa – które to źródło prawa wymierzone było przeciwko działalności antydemokratycznej, przeciwko zamachom na demokratyczny ustrój Państwa Polskiego, na organy państwowe i samorządowe, na jednostkę Polskich Sił Zbrojnych lub sprzymierzonych albo osobę należącą do nich, na zakłady, przeciwko sabotowaniu reformy rolnej itp.

Dla „zdławienia oporu wroga klasowego” tak wewnętrznego, jak i zewnętrznego wydano dwa ważne źródła prawa:

1. Kodeks karny Wojska Polskiego (kkWP) – wprowadzony dekretem z 23 września 1944 roku w stosunku do kodeksu karnego wojskowego z 1932 roku był m.in. o tyle odmienny, że włączał rozdział XVII dotyczący zbrodni stanu, który poprzednio znajdował się w kodeksie karnym powszechnym z 1932 roku. Przepisy

³³ List napisany przez W. I. Lenina do Dymitra Kurskiego, ludowego komisarza sprawiedliwości, z 17 maja 1922 roku, W. I. Lenin, *Dzieła*, t. XXXIII, Warszawa 1957, s. 368; Zob.: A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 333.

³⁴ A. Lityński, *Ustawodawstwo karne w pierwszych latach Polski Ludowej – wojna domowa czy nowa okupacja. Polska po roku 1944*, Wrocław, Warszawa, Kraków, s. 121.

³⁵ Omówienie aktów prawnych za: A. Lityński, tamże, s. 121-139 oraz M. R. Bombicki, *Zbrodnie prawa. Wyroki sądów wojskowych w latach 1944-1954*, Poznań 1994, s. 12-13. Autor korzystał też z opracowań M. Żukowskiego, *Wymiar sprawiedliwości na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1957 i jego rola w zwalczaniu opozycji*, Koszalin 2002 oraz *Kształtowanie się organów władzy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1946. Studium historyczno-prawne*, Koszalin 2001.

karne o zbrodniach stanu w kkWP zostały jednak pomnożone i rozszerzone, a represja karna zaostrzona – na 19 artykułów tego rozdziału 10 przewidywało karę śmierci.

2. Dekret z dnia 16 listopada 1945 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa. Wskazany wyżej dekret uchylony został przez dekret z dnia 13 czerwca 1946 roku. Powszechnie nazywano go Małym kodeksem karnym (mkk).

Rozdział pierwszy tego dekretu w art. 1-18 obejmował przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu publicznemu, a wśród nich takie jak: akty terroru, sabotaż, szpiegostwo, nielegalne posiadanie broni, udział w nielegalnych organizacjach przestępczych, pomoc udzieloną członkom nielegalnych organizacji, za samo zaniechanie zawiadomienia władz o przestępstwie itp.

Mały kodeks karny był aktem ustawodawczym, który składał się z 72 artykułów zawartych w 7 rozdziałach. Trzy pierwsze rozdziały zawierały przepisy prawa karnego, dalsze zaś przepisy szczególne i przepisy o postępowaniu.

Z analiz dokumentów procesowych wynika, iż po postępowaniu przygotowawczym prowadzonym przez funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa publicznego aresztowanym przedstawiano głównie zarzuty:

– z art. 3 dekretu z dnia 16 listopada 1945 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa, który brzmiał: „Kto bez zezwolenia wyrabia, gromadzi lub przechowuje broń palną, amunicję, materiały lub przyrządy wybuchowe albo inne przedmioty mogące spowodować niebezpieczeństwo powszechne (...)”³⁶,

– z art. 4 § 1 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, który brzmiał: „Kto bez zezwolenia wyrabia, gromadzi lub przechowuje broń palną, amunicję materiały lub przyrządy wybuchowe albo inne przedmioty mogące spowodować niebezpieczeństwo powszechne (...)”³⁷,

– z art. 85 Kodeksu karnego Wojska Polskiego (kkWP)³⁸, który brzmiał: „Kto usiłuje pozbawić Państwo Polskie niepodległego bytu lub oderwać część jego obszaru (...)”,

– z art. 86 § 1 kkWP, który brzmiał: „Kto usiłuje przemocą usunąć ustanowione organy władzy zwierzchniej Narodu albo zagarnąć jej władzę (...)”,

– z art. 86 § 2 kkWP, który brzmiał: „Kto usiłuje przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego (...)”,

³⁶ Dekret z dnia 16 listopada 1945 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, opublikowany w Dzienniku Ustaw z dnia 7 grudnia 1945 roku, nr 53, poz. 300.

³⁷ Dekret z dnia 13 czerwca 1946 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, opublikowany w Dzienniku Ustaw z dnia 12 lipca 1946 roku, nr 30, poz. 192 z późniejszymi zmianami.

³⁸ Kodeks karny Wojska Polskiego – dekret PKWN z dnia 23 września 1944 roku, opublikowany w Dzienniku Ustaw z dnia 30 września 1944 roku, nr 6, poz. 27.

– z art. 87 kkWP, który brzmiał: „Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa określonego w art. 85 lub 86 (...)”,

– z art. 1 § 1 mkk, który brzmiał: „Kto dopuszcza się gwałtownego zamachu na jednostkę sił zbrojnych polskich lub sprzymierzonych (...)”,

– z art. 1 § 3 mkk, który brzmiał: „Jeżeli z czynu określonego w § 1 wynikła śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała albo jeżeli sprawca dopuścił się gwałtownego zamachu przy użyciu broni lub w innych okolicznościach szczególnie niebezpiecznych (...)”,

– z art. 6 mkk, który brzmiał: „Obywatel polski, który w związku z działalnością na szkodę Państwa Polskiego przyjmuje od osoby działającej w interesie obcego rządu lub obcej organizacji dla siebie albo innej osoby korzyść majątkową lub osobistą albo jej obietnicę, bądź takiej korzyści żąda (...)”,

– z art. 7 mkk, który brzmiał: „Kto działając na szkodę Państwa Polskiego, gromadzi lub przekazuje wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty stanowiące tajemnicę państwową lub wojskową (...)”,

– z art. 18 § 1 mkk, który brzmiał: „Kto otrzymawszy wiarygodną wiadomość o przestępstwie określonym w art. 1, 3, 4, 7, 13 lub 14 niniejszego dekretu albo w art. 85-88 kodeksu karnego Wojska Polskiego, nie zawiadomi natychmiast o tym władzy, powołanej do ścigania przestępstw (...)”,

– art. 23 § 1 mkk, który brzmiał: „Kto rozpowszechnia lub w celu rozpowszechniania sporządza, przechowuje lub przewozi pisma, druki lub wizerunki, nawołujące do popełnienia zbrodni lub pochwalające zbrodnię, lub których treść ma pozostawać tajemnicą wobec władzy państwowej albo które zawierają fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego bądź obniżyć powagę jego naczelných organów (...)”.

Osiem z wyżej wymienionych przestępstw zagrożonych było karą śmierci.

Stosowanie tych przepisów prawa karnego stało się metodą wykorzystywania prawa do zwalczania byłych AK-owców, żołnierzy podziemia i innych organizacji (z reguły nie lewicowych), a także przeciwników nowej władzy.

Prawo karne materialne i procesowe II Rzeczypospolitej było stworzone dla wymierzania sprawiedliwości, a nie dla walki politycznej, nie dla uczynienia zeń narzędzia władzy. Prawu karnemu w Polsce Ludowej wyznaczono nowe zadanie – wspieranie ustroju i walki z opozycją polityczną. Komuniści od początku zamierzali przejąć władzę, po przejęciu z nikim jej nie dzielić i nigdy jej nie oddać.

Kodeks karny z 1932 roku formalnie obowiązywał w Polsce do wejścia w życie kodeksu karnego z 1969 roku. Karą śmierci były zagrożone niektóre przestępstwa wg rozdz. XVII – zbrodnie stanu oraz dwa przestępstwa określone w rozdz. XVIII – przestępstwa przeciwko interesom zewnętrznym Państwa i stosunkom międzynarodowym oraz za zabójstwo. Karę śmierci przewidziano również w kilku aktach prawnych poza kodeksem: art. 10 § 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 roku o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeń-

stwu Państwa³⁹, art. 1 § 2 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 listopada 1938 roku o ochronie niektórych interesów Państwa⁴⁰.

Polskie prawo karne po 1944 roku wzorowane było na rozwiązaniach obowiązujących w Związku Radzieckim⁴¹. W „Podstawowych zasadach ustawodawstwa karnego ZSRR i republik związkowych” z 1924 roku wprowadzono na okres przejściowy najwyższy wymiar kary w postaci wyroku śmierci przez rozstrzelanie. Po zakończeniu wojny została ona uchylona dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 26 maja 1947 roku o uchyleniu kary śmierci. Za przestępstwa zagrożone karą śmierci oskarżeni mieli być osadzani w obozach pracy poprawczej na 25 lat. Jednak 12 stycznia 1950 roku Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydało dekret o stosowaniu kary śmierci dla zdrajców Ojczyzny, szpiegów i dywersantów.

Powojenne ustawodawstwo karne szafowało karą śmierci wyjątkowo hojnie⁴². Orzeczenie jej było możliwe w dwóch trybach: zwykłym i doraźnym. W trybie zwykłym za przestępstwa przewidziane w: dekrete PKWN z 31 sierpnia 1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zbrodni i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego⁴³, dekrete PKWN z 23 września 1944 roku Kodeks karny Wojska Polskiego⁴⁴, dekrete PKWN z 25 października 1944 roku o zwalczaniu spekulacji wojennej⁴⁵, dekrete PKWN z 30 października 1944 roku o ochronie Państwa⁴⁶, dekrete PKWN z 4 listopada 1944 roku o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców Narodu⁴⁷, dekrete PKWN z 4 listopada 1944 roku o militaryzacji Polskich Kolei Państwowych⁴⁸, dekrete PKWN z 12 grudnia 1944 roku o przejściu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa⁴⁹, rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z 9 lutego 1945 roku o obowiązkowych dostawach zbóż, gryki, prosa, ziemniaków, siana, słomy, nasion oleistych, strączkowych i strączkowych pastewnych⁵⁰, rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z 9 lutego 1945 roku o obowiązkowych dostawach mleka dla Państwa⁵¹, rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów

³⁹ Dz. U. 1934, nr 94, poz. 851.

⁴⁰ Dz. U. 1938, nr 91, poz. 623.

⁴¹ A. Bosiacki, *Prawo stalinowskie i jego recepcja w Polsce 1944-1956 – zarys problematyki*, w: *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956*, pod red. W. Kuleszy, A. Rzeplińskiego, Warszawa 2000, s. 39-49.

⁴² P. Kładoczny, *Kara śmierci jako wykładnik polityki karnej państwa w latach 1944-1956*, w: *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956*, pod red. W. Kuleszy, A. Rzeplińskiego, Warszawa 2000, s. 69.

⁴³ Dz. U. 1944, nr 6, poz. 16.

⁴⁴ Dz. U. 1944, nr 6, poz. 27.

⁴⁵ Dz. U. 1944, nr 9, poz. 49.

⁴⁶ Dz. U. 1944, nr 10, poz. 50.

⁴⁷ Dz. U. 1944, nr 11, poz. 54.

⁴⁸ Dz. U. 1944, nr 11, poz. 55.

⁴⁹ Dz. U. 1944, nr 15, poz. 82.

⁵⁰ Dz. U. 1945, nr 6, poz. 23.

⁵¹ Dz. U. 1945, nr 6, poz. 24.

z 9 lutego 1945 roku o warunkach przemiału zbóż i maksymalnych opłatach przemiałowych⁵², rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z 9 lutego 1945 roku o obowiązkowych dostawach mięsa na rzecz Państwa⁵³, dekrete z 16 lutego 1945 roku o zmianie dekretu PKWN o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego⁵⁴, dekrete z 28 lutego 1945 roku o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów⁵⁵, rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z 30 marca 1945 roku o obowiązku świadczeń rzeczowych na rok gospodarczy 1945/46⁵⁶, ustawie z 6 maja 1945 roku o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów⁵⁷, dekrete z 16 listopada 1945 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa⁵⁸, dekrete z 22 stycznia 1946 roku o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyczację życia państwowego⁵⁹, dekrete z 13 czerwca 1946 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa⁶⁰, dekrete z 5 sierpnia 1949 roku o ochronie wolności sumienia i wyznania⁶¹, ustawie z 4 lutego 1950 roku o powszechnym obowiązku wojskowym⁶², ustawie z 28 października 1950 roku o zakazie posiadania walut obcych, monet złotych, złota i platyny oraz zaostrzeniu kar za niektóre przestępstwa dewizowe i in.⁶³

Orzeczenie kary śmierci możliwe było w przypadku każdego przestępstwa, podlegającego postępowaniu doraźnemu⁶⁴. Postępowanie doraźne odbywało się bez śledztwa. Dochodzenie prowadził prokurator osobiście lub za pośrednictwem Milicji Obywatelskiej⁶⁵. Mógł on też zwrócić się do sędziów śledczych lub sędziów grodzkich o dokonanie poszczególnych czynności sądowych. Postępowanie doraźne charakteryzowało się zastosowaniem skróconych terminów. Prokurator obligatoryjnie zarządzał zastosowanie tymczasowego aresztowania.

Karę śmierci najczęściej orzekano na podstawie dekretu z 31 sierpnia 1944 roku, dekretu o ochronie państwa, Małego kodeksu karnego, Kodeksu karnego Wojska

⁵² Dz. U. 1945, nr 6, poz. 25.

⁵³ Dz. U. 1945, nr 6, poz. 26.

⁵⁴ Dz. U. 1945, nr 7, poz. 29.

⁵⁵ Dz. U. 1945, nr 7, poz. 30.

⁵⁶ Dz. U. 1945, nr 14, poz. 78.

⁵⁷ Dz. U. 1945, nr 17, poz. 96.

⁵⁸ Dz. U. 1945, nr 53, poz. 300.

⁵⁹ Dz. U. 1946, nr 5, poz. 46.

⁶⁰ Dz. U. 1946, nr 30, poz. 192.

⁶¹ Dz. U. 1949, nr 45, poz. 334.

⁶² Dz. U. 1950, nr 6, poz. 46.

⁶³ Dz. U. 1950, nr 50, poz. 460.

⁶⁴ P. Kładoczny, *Kara śmierci...*, s. 78.

⁶⁵ A. Lityński, *Na drodze ku nowej procedurze karnej: o postępowaniu przygotowawczym w latach 1943-1950, w: Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce...*, s. 56.

Polskiego. Dekret o ochronie Państwa za właściwie wszystkie czyny przewidywał karę śmierci.

Pod względem chronologicznym kolejnym aktem prawa karnego, wykorzystywanym do zwalczania opozycji, był Kodeks karny Wojska Polskiego, wprowadzony dekretem z 23 września 1944 roku⁶⁶. Przejmował on niektóre przepisy Kodeksu wojskowego z 1932 roku. Dodano jednak nowy rozdział XVII, art. 85-103, dotyczący zbrodni stanu. Na 19 artykułów tego rozdziału w 10 przewidziano karę śmierci. Zagrożone były nim: szpiegostwo, przejście na stronę nieprzyjaciela, działanie na korzyść nieprzyjaciela albo na szkodę sił zbrojnych polskich lub sprzymierzonych, zbrojne występowanie przeciwko państwu, łżenie, znieważenie lub wyszydzanie ustroju państwa, nawoływanie do zakładania lub przystępowania do organizacji faszystowskich, nawoływanie do czynów skierowanych przeciwko jedności sojuszniczej oraz w tym celu sporządzanie, rozpowszechnianie lub przechowywanie pism, druków lub wizerunków.

Przepisy kkWP stosowano do żołnierzy odbywających służbę, jeńców i zakładników oraz do „innych osób, w przypadkach prawem określonych”.

30 października 1944 roku ukazał się dekret o ochronie Państwa⁶⁷. Wcześniej, od 28 września do 3 października w Moskwie przebywała polska delegacja w składzie: Bolesław Bierut, Edward Osóbka-Morawski, Michał Rola-Żymierski, Wincenty Rzymowski, Andrzej Witos. Nazajutrz, po powrocie delegacji do Polski kierownik resortu Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Radkiewicz wygłosił na posiedzeniu PKWN *expose* dotycząc polityki resortu. Odzwierciedlała ona propozycje przedstawione przez J. Stalina, a dotyczące zaostrzenia represji w stosunku do opozycji. 9 października odbyło się poszerzone posiedzenie Biura Politycznego PPR. W imieniu delegacji przebywającej w Moskwie sprawozdanie złożył Bolesław Bierut, stwierdzając m.in.: „Tow. Stalin krytykował nas za miękkość, za rozlazłość, że nie umiemy wystąpić dostatecznie śmiało”⁶⁸. Aleksander Zawadzki domagał się aresztowania wszystkich obszarników i administratorów pańskich majątków oraz zastosowania terroru wobec reakcji. Roman Zambrowski popierał tworzenie przez robotników i chłopów sądów doraźnych. Wpływ na zmianę polityki miała nie tyle wizyta polskiej delegacji w Moskwie, co raczej konieczność realizowania reformy rolnej⁶⁹. Dekret o ochronie Państwa przygotowywany był wcześniej. Projekt pod takim właśnie tytułem dyskutowany był na posiedzeniu Komisji Prawniczej Resortu Sprawiedliwości PKWN 21 września 1944 roku.

Kara śmierci lub kara więzienia bez ograniczenia groziła z wszystkich jedenastu artykułów tego dekretu. Przy czym dyspozycje artykułów były rozbudowane

⁶⁶ Dz. U. 1944, nr 6, poz. 27.

⁶⁷ Dz. U. 1944, nr 10, poz. 50.

⁶⁸ *Protokół z posiedzenia KC z dnia 9 października 1944 r.*, w: *Dokumenty do dziejów PRL*, z. 2. *Protokoły z posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944-1945*, oprac. A. Kochoński, Warszawa 1992, s. 16 i n.

⁶⁹ A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 80-81.

i obejmowały liczne stany prawne. Dekret wprowadzał nowe, nieznanne polskiemu ustawodawstwu karnemu czyny karalne, gwałtowny zamach (art. 3) oraz sabotaż (art. 5). Kara śmierci lub więzienia groziła temu, kto zakłada lub uczestniczy w związku mającym na celu obalenie „demokratycznego ustroju państwa polskiego”, udzielanie takiemu związkowi pomocy, temu, kto udaremniał wprowadzenie w życie reformy rolnej lub nawoływał do czynów skierowanych przeciwko jej wykonaniu lub publicznie pochwalał takie czyny. Podobne sankcje groziły za zamach na organ państwowy lub samorządowy albo na „osobę współdziałającą” z nim, na jednostkę polskich sił zbrojnych lub sprzymierzonych albo na osobę należącą do nich. Art. 8 godził w żołnierzy Armii Krajowej. Karani mieli być ci, którzy uczestniczyli w związku mającym na celu „przestępstwo” albo „którego istnienie, ustrój lub cel miał pozostać tajemnicą”. Art. 11 groził karą śmierci lub więzienia temu, kto wiedząc o przestępstwie wymienionym w dekreście lub o przygotowaniu do jego popełnienia nie doniósł o nim władzy⁷⁰.

W miejsce dekretu o ochronie państwa 16 listopada 1945 roku wydano dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa. Przewidywał on odpowiedzialność karną za wiele innych czynów: przeciwko interesom gospodarczym państwa, za przestępstwa urzędnicze. Przepisy karne z dekretu o ochronie Państwa umieszczono głównie w rozdziale I oraz częściowo drugim.

Dekret z 16 listopada 1945 roku obowiązywał krótko. Zastąpił go tzw. Mały kodeks karny, a więc dekret z 13 czerwca 1946 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa⁷¹. Wszedł on w życie z dniem ogłoszenia 12 lipca 1946 roku. Obowiązywał aż do wprowadzenia nowego kodeksu karnego, tj. do 31 grudnia 1969 roku.

Mały kodeks karny składał się z siedmiu rozdziałów. Część szczególną stanowiły cztery rozdziały. Rozdział I dotyczył przestępstw przeciwko bezpieczeństwu publicznemu, II – przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu, III – przestępstw przeciwko interesom gospodarczym państwa. Nazwa dekretu sugerowała, że miał on obowiązywać czasowo, jedynie w okresie odbudowy państwa. Kara śmierci występowała w dekrecie 13 razy⁷². Szczególne znaczenie posiadał przeniesiony z I wersji dekretu art. 22: „Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom państwa bądź obniżyć powagę jego naczelných organów (...)”. Mały kodeks karny raził nieostrością dyspozycji, co pozwalało na ich swobodną interpretację⁷³.

⁷⁰ M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne*, Warszawa 1990, s. 41 i n; T. Żenczykowski, *Polska lubelska 1944*, Warszawa 1990, s. 84.

⁷¹ Dz. U. 1946, nr 30, poz. 192.

⁷² A. Z. Ziemia, *Prawo karne Polski Ludowej w latach 1944-1986*, w: *Stalinizm*, pod red. J. Kurczewskiego, Warszawa 1989, s. 149.

⁷³ A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej...*, s. 104.

Orzeczeniem WSO w Koszalinie z 16 marca 1946 roku na karę śmierci skazano m.in. Henryka Piotrowskiego, oskarżonego o zabójstwo żołnierza Armii Czerwonej Wasyla Walownika. Sąd nie dostrzegł żadnych okoliczności łagodzących. Tymczasem Henryk Piotrowski przybył 18 listopada 1945 roku do Pustkowa na prośbę Franciszka Starego, aby bronić znajomego przed sowieckim żołnierzem Walownikiem, który napadł na Niemkę Gehrke. W jej mieszkaniu Walownik ostrzelał Pilewskiego i strażnika kolejowego Borkowskiego. Strzelał również do Niemki. W trakcie wymiany strzałów Walownik zginął. Lipka i Gunther zostali ranni⁷⁴.

Zwalczaniem opozycji zajęły się wojskowe sądy rejonowe. Minister obrony narodowej rozkazem organizacyjnym nr 023 z 20 stycznia określił kompetencje rodzajów sądów wojskowych. Sformowano 14 wojskowych sądów rejonowych, które działały bez podstawy ustawowej. Ustrój sądów wojskowych nie normował ich istnienia⁷⁵. Dla okręgu zachodniopomorskiego powołano WSR z siedzibą w Koszalinie. Jego przeniesienie do Szczecina nastąpiło 20 maja 1946 roku. Sformowanie wojskowych sądów rejonowych w Koszalinie, Opolu i Zielonej Górze nastąpiło 28 lipca 1950 roku. Zgodnie z art. 8 dekretu z 23 września 1944 roku, prawo o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej, poddano osoby cywilne sądom wojskowym⁷⁶.

Pierwszym szefem Wojskowego Sądu Rejonowego w Koszalinie został ppłk Filip Feld, urodzony 2 maja 1897 roku we Lwowie, narodowości żydowskiej. W sądownictwie wojskowym pracował w latach 1944-1948, a w latach 1948-1969 był szczecińskim adwokatem. Zmarł 1 czerwca 1969 roku we Wrocławiu. Krzysztof Szwagrzyk wspomina w swoich publikacjach, że Feld w chwilach słabości często przypominał, iż kiedy był prezesem WSR w Szczecinie na podstawie jego wyroków rozstrzelano 21 osób⁷⁷.

Wojskowe sądy rejonowe działające na Pomorzu Zachodnim na karę śmierci skazały znacznie mniejszą liczbę więźniów niż w innych częściach kraju. Dla przykładu można podać, iż WSR w Szczecinie wydał ogółem 14 kar śmierci: jedną za nielegalne posiadanie broni, cztery za udział w nielegalnych związkach, cztery za zamachy terrorystyczne, jedną za szpiegostwo, trzy za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. W pięciu przypadkach wyrok wykonano⁷⁸.

Wyrok śmierci wykonano m.in. na funkcjonariuszu MO Eugeniuszu M.⁷⁹ Oskarżony miał, jak wynikało z opisu, ok. 30 lat. Był średniego wzrostu, krępej

⁷⁴ A. Kochański, *Polska 1944-1991. Informator historyczny*, Warszawa 1994, s. 124.

⁷⁵ Dekret z 23 września 1944 r. Prawo o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej (Dz. U. nr 6, poz. 29) oraz dekret z 23 czerwca 1945 r. – kodeks wojskowego postępowania karnego (Dz. U. nr 26, poz. 216).

⁷⁶ Dz. U. 1944, nr 6, poz. 29.

⁷⁷ K. Szwagrzyk, *Winni? Niewinni?*, Wrocław 1999, s. 64.

⁷⁸ Archiwum Państwowe w Toruniu (AP T), WSR Szczecin. Sprawozdanie roczne, 1947 r., sygn. 1918/53/7.

⁷⁹ AP Sz., Zbiory Akt Wymiaru Sprawiedliwości Okresu Stalinowskiego (ZAWSOS), sygn. 47.

postaci, łysy. Nosił przyszczyżone wąsy. Jego twarz określono jako „zdrową, czerstwą i podłużną”. Miał czoło wysokie, oczy piwne, brwi czarne, nos duży, szeroki i prosty. Uszy średnie i odstające, zęby zepsute, wargi wąskie. Brodę wąską, podwójną.

Eugeniusz M. urodził się 10 kwietnia 1916 roku w Charkowie. W Milicji Obywatelskiej służył od marca 1945 roku do 6 czerwca 1946 roku. Wspólnie z nim do pracy w milicji trafił Wincenty N. Na wniosek burmistrza Złotowa zorganizowali posterunek MO. Sołtys wsi postarał się dla nich o broń długą. Obowiązki komendanta powierzono Maślakowi. W marcu N. z M. udali się do Kamienia, gdzie Niemcy zasypywali doły. Jedna z Niemek stwierdziła, że wojna się nie skończyła. Na co M. strzelił z broni w jej piersi. Gdy kobieta upadła, rozbił jej kolbą głowę. W kwietniu 1945 roku do zagrody Adama Brzezińskiego w Radawnicy zjechało bryczką dwóch sowieckich żołnierzy. W tym samym czasie sołtys Janasz wraz z żoną i jej siostrą udał się na objazd wsi. W drodze spotkali M. Gdy dowiedzieli się o wizycie sowieckich żołnierzy, to postanowili odwiedzić ich. Zachowanie żołnierzy wydawało się Janaszowi i Maślakowi podejrzane. Po chwili zastanowienia podjęli decyzję o dostawieniu ich do komendatury wojennej. Maślak poinformował Nowaka o zamiarze zabicia żołnierzy. Ten miał na umówiony znak strzelić do siedzącego przed nim żołnierza. Maślak zabił zaś innego żołnierza. Strzelił do drugiego. Strzały spłoszyły konie. Wszyscy wypadli z bryczki. Jak się okazało drugi żołnierz jeszcze żył, wystrzelił do M., raniąc go w czoło w okolice brwi. Komendant posterunku MO w Radawnicy ponownie strzelił do niego, po czym zadał cios bagnetem i kilkakrotnie uderzył kolbą karabinu. Ciosy spowodowały zniszczenie broni. Zwłoki żołnierzy zakopano. W kwietniu 1945 roku M. strzelił do Niemca, przetrzymywanego na posterunku, którego podejrzewał o zamiar ucieczki. Pod pozorem przewiezienia ofiary do szpitala w Złotowie, pozbawił go życia.

WSR w Szczecinie w składzie: kpt. Marian Doerffer oraz ławnicy – kapr. Witold Górecki i st. szer. Władysław Witkowski wydał wyrok 22 listopada 1947 roku. W rozprawie uczestniczył obrońca por. Tadeusz Niemiesz oraz prokurator ppor. Felician Wieczorek. Zarówno N., jak i M. przyznali się do winy. M. skazano na karę śmierci. Przy wymierzaniu kary dla M. sąd wziął pod uwagę rolę oskarżonego w dokonaniu przestępstw. Egzekucja nastąpiła 27 stycznia 1948 roku o godz. 6 rano.

METODY PRACY APARATU BEZPIECZEŃSTWA I PROKURATURY WOJSKOWEJ

Metody pracy aparatu bezpieczeństwa i prokuratury wojskowej po II wojnie światowej w miarę zachodzących przemian ustrojowych w Polsce znajdują szczególne miejsce w sferze naukowych badań⁸⁰. Zasoby archiwalne i coraz większa

⁸⁰ Autor przedstawia swoje wyniki badań na podstawie kwerend archiwów: Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej – Okręgowa Komisja w Koszalinie (dalej: OKKo), Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w War-

możliwość dostępu do dokumentów dotychczas utajnionych, a także wspomnienia uczestników konspiracji antykomunistycznej, wnoszą coraz to nowe informacje pozwalające weryfikować poglądy na temat wydarzeń tamtych dni i ludzi biorących w nich udział.

Aparat bezpieczeństwa publicznego ściśle współpracował z Wojskowymi Sądami Rejonowymi, dla których „przygotowywał” oskarżonych, a często wpływał na wysokość wyroków, czy też nawet ustalał jego wysokość.

Poniżej przedstawione dokumenty, opisy wydarzeń i przykłady represji członków organizacji antykomunistycznych ukazują mechanizmy działania aparatu bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości „władzy ludowej”, i są odbiciem sytuacji panującej w całym kraju w latach powojennych. Choć nie wszystkie przytoczone przykłady dotyczą lat objętych niniejszym opracowaniem, to są one dobrze udokumentowane i bez wątpienia w przedstawiony lub podobny sposób były masowo stosowane w całej Polsce jeszcze w pierwszych latach pięćdziesiątych. Dopiero śmierć Stalina, upadek szefa NKWD Berii i przemiany w ZSRR przyniosły w organach bezpieczeństwa publicznego pewne opamiętanie, a nawet samokrytykę, co miało miejsce na odprawie krajowej organów bezpieczeństwa w grudniu 1954 roku. Dyrektor Departamentu Szkolenia MBP powiedział wówczas: „O metodach przymusu myśmy nie tylko wiedzieli, ale brali w tym udział. Uznawaliśmy, że jeśli aresztowany jest wrogiem, to zgodnie z rewolucyjną nienawiścią i bezwzględnością możemy z nim zrobić co zechcemy. Bicie, duże bicie aresztowanych było nie tylko w MBP, ale w każdym województwie, w każdym urzędzie powiatowym. To był system w całym aparacie”⁸¹. Jeden z głównych winowajców bezprawia Stanisław Radkiewicz, skruszony lub udający skruszonego pod wpływem krytyki, przejawy łamania prawa tłumaczył niewłaściwym wychowaniem funkcjonariuszy UB stwierdzając: „Myśmy wpajali ludziom nienawiść do wroga po to, żeby oni, że tak powiem, byli zdolni stanąć oko w oko z wrogiem, żeby byli odważni w akcji i działaniu, żeby mieli tę nienawiść zakodowaną (...). Błąd polegał na tym, że ta nienawiść do wroga przekształciła się w nienawiść do ludzi w ogóle, a tego rodzaju zjawiska występują w całym aparacie. I tu właśnie widzimy całą groźbę wypaczenia naszych ludzi. Brak było w naszej pracy wychowawczej wysiłku w kształtowaniu sumień i miłości do człowieka. Sumienie, towarzysze, to nie jest tylko pojęcie burżuazyjne, daleko nie”⁸².

Z analizy 100 zeznań złożonych przed Główną Komisją Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej – Okręgowej Komisji w Koszalinie, a także spraw przejętych przez obecnie funkcjonującą

szawie (dalej: AMSWiA), Archiwum Urzędu Ochrony Państwa w Szczecinie (dalej: A UOP Sz.), Archiwum Państwowe w Koszalinie (dalej: AP Kosz.), relacji poszkodowanych, wspomnień uczestników konspiracji antykomunistycznej, doniesień prasowych i. in.

⁸¹ AMSWiA, sygn. 17/IX/77/10. Protokół z odprawy krajowej funkcjonariuszy UB z 10 grudnia 1954 roku.

⁸² Tamże.

Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku trzeba stwierdzić, iż funkcjonariusze Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego stosowali w trakcie prowadzonych postępowań przygotowawczych niedozwolone metody śledcze, które można podzielić na przymus fizyczny i przymus psychiczny⁸³.

METODY PRZYMUSU FIZYCZNEGO

Najczęściej stosowane metody przymusu fizycznego polegały na:

- biciu osób zatrzymanych (rękoma i różnymi przedmiotami) po całym ciele – zastosowano wobec 100 osób poszkodowanych,
- świeceniu ostrym światłem w oczy – zastosowano wobec 98 poszkodowanych,
- zmuszaniu do wykonywania ćwiczeń gimnastycznych w postaci żabek, pompek, staniu na jednej nodze z rękoma podniesionymi do góry itp. – zastosowano wobec 100 osób poszkodowanych,
- zmuszaniu do siedzenia na nodze odwróconego taboretu (zwane „krzesłem demokracji”) lub na rogu taboretu – zastosowano wobec 100 osób pokrzywdzonych,
- długich, wielogodzinnych przeważnie nocnych przesłuchań – zastosowano wobec 100 osób poszkodowanych,
- permanentnym pozbawianiu snu – zastosowano wobec 100 osób pokrzywdzonych,
- zamykaniu w karcerze lub innym małym pomieszczeniu z wodą – zastosowano wobec 85 osób,
- kopaniu po całym ciele – zastosowano wobec 86 osób.

METODY PRZYMUSU PSYCHICZNEGO

Najczęściej stosowane metody przymusu psychicznego to:

- kierowanie gróźb pozbawienia życia osób zatrzymanych lub członków ich rodzin – zastosowano wobec 100 osób pokrzywdzonych,
- wyzywanie obraźliwymi określeniami – zastosowano wobec 100 pokrzywdzonych,
- zamykanie w jednej celi z informatorem bezpieki – zastosowano wobec 70 pokrzywdzonych,
- złe warunki sanitarno-bytowe panujące w celach aresztu – zastosowano wobec 100 pokrzywdzonych,

⁸³ Autor korzystał z akt archiwalnych, dokumentów z przesłuchań w procesie rehabilitacji poszkodowanych przez funkcjonariuszy BP, analiz i relacji udostępnionych przez Krzysztofa Bukowskiego, prokuratora IPN, Oddział w Koszalinie.

- brak poinformowania o podstawach i powodach aresztowania – zastosowano wobec 100 osób poszkodowanych,
- nakaz pisania, a następnie ustnego powtarzania życiorysu – zastosowano wobec 75 pokrzywdzonych,
- przesłuchiwanie osób w porze wydawania posiłków – zastosowano wobec 95 osób pokrzywdzonych,
- nie udzielanie widzeń z rodzinami i bliskimi osób zatrzymanych – zastosowano wobec 100 osób pokrzywdzonych,
- zastraszanie przesłuchiowanych, że o ich losie decydują wyłącznie oficerowie śledczy – zastosowano wobec 100 osób pokrzywdzonych,
- poniżanie godności ludzkiej i wyszydzanie uczuć religijnych – zastosowano wobec 100 osób pokrzywdzonych.

RELACJE O METODACH ŚLED CZYCH STOSOWANYCH PRZEZ FUNKCJONARIUSZY BEZPIECZEŃSTWA⁸⁴

O wartowniku z więzienia w Sławnie:

„Wciąż bił kluczami po żebrach [nazywano go klucznikiem – Z.K.]. Przyciskał nogi i ręce drzwiami. Bił po twarzy. Kijem po piętach. Zamykał na kilka godzin w karcerze. Wyzywał obelżywie. Jednego aresztowanego huknął dłońmi w uszy. Uszkodził mu błonę bębenkową. Więzień stracił słuch”.

„Codziennie robił apel rano i wieczorem. Zwracał się do nas ‘bandyci’. Jednemu z nas groził pistoletem”.

„W nocy często przeprowadzał kontrole. Chciał nas poniżyć. Kazał nam skakać żabką na korytarzu lub w celi. Nasza cela była w piwnicy”.

Ja miałem spuchniętą szczękę tak, że nie mogłem jeść. Do szpitala mnie nie wzięli. Pomocy ambulatoryjnej też nie było”.

O funkcjonariuszach z WUBP w Koszalinie:

„Poszkodowani byli bici, nie dawano im spać, grożono śmiercią. Funkcjonariusze uderzali ich dłońmi w uszy, kazali siadać na odwróconych stołkach. Podczas przesłuchań oficer śledczy z Koszalina stosował metodę na ‘baletnicę’, czyli bił po piętach i kazał tańczyć. Kazał też przesłuchiwanemu wieszać się na drzwiach, które zamykał silnym kopniakiem, raniąc palce ofiary. Silny strumień światła w oczy to już ‘klasyka’”.

O oficerze śledczym PUBP w Wałczu:

„Funkcjonariusz znęcał się nad siedmioma uczniami gimnazjum, którzy chcieli założyć młodzieżową organizację niepodległościową. Nie zdążyli, bo uprzedził ich

⁸⁴ Te relacje pochodzą z artykułu Bogumiły Rzeczkowskiej w „Głosie Pomorza” 14-16 VIII 1998, pt. *Sprawiedliwość nie ma czasu* oraz są oparte na informacjach i dokumentach pochodzących od K. Bukowskiego.

donosiciel. 'Ubek' na początku wsadził trzech uczniów do karceru. Próbując wydobyć od przesłuchiwanym informacje uderzał metalowym bibularzem po ich palcach. W waleckim areszcie istniały 'odpowiednie' warunki – specjalny pokój do przesłuchań był w pełni wyposażony. Na ścianie wisiały rzemienie i pałki”.

O funkcjonariuszu śledczym WUBP w Szczecinku:

„(...) upodobał sobie bicie w pięty po kilkaset razy cienką stroną linijki, zwłaszcza w czasie nocnych przesłuchań. Stosował odwrócone 'krzesło demokracji'. Kazał siadać na jego nodze. Aresztowani musieli też wykonywać przysiady – tak, żeby kolana dotykały ściany. Kiedy opadali z sił, śledczy bił ich ręką w tył głowy i kopał. Kluczami uderzał w okolice nerek. Kazał modlić się w czasie przesłuchań. wyszydzał słowa modlitwy i poniżał więźniów”.

OSKARŻENI FUNKCJONARIUSZE UB

Funkcjonariusz Józef K. z PUBP w Wałczu

Proces toczący się przed Sądem Rejonowym w Szczecinku został zawieszony ze względu na zły stan zdrowia oskarżonego.

Funkcjonariusz Władysław Ź. z PUBP w Wałczu

Preferowaną przez niego metodą było uderzanie ciężkim bibularzem po palcach dłoni, które uprzednio kazał oprzeć na brzegu blatu biurka⁸⁵. Dodatkowo dokonywał tzw. podkuwania. Polegało to na tym, iż osoba przesłuchiwana klękała na krześle z gołymi stopami. Władysław Ź. uderzał grubym kablem lub rurką obciążoną gumą w stopy⁸⁶. Kolejną jego metodą śledczą, która miała zmusić osoby przesłuchiwane do przyznania się było tzw. zamykanie drzwi. Polegała ona na tym, iż osoba przesłuchiwana musiała zawiesić się na drzwiach, które Władysław Ź. powoli zamykał. Na skutek tego osoba przesłuchiwana miała miażdżone palce⁸⁷. Kiedy Władysław Ź. był już zmęczony osobistym przesłuchiowaniem – a osoba nie przyznawała się do stawianych zarzutów – przyciskiem przy biurku wzywał innych oprawców, którym polecał zabrać oskarżonego do celi, gdzie na pewno – jak mawiał – odświeży sobie pamięć. Osobę taką zaprowadzano do pomieszczenia w piwnicy, gdzie na ścianach wisiały różnej grubości kable, pręty gumowe, pałki i worki. Kazano osobie aresztowanej wybrać narzędzie, którym następnie była bita do utraty przytomności⁸⁸.

⁸⁵ OKKo 5 S/5/97/UB. Protokół z przesłuchania w charakterze świadka Tadeusza Zubowicza z dnia 30 czerwca 1997 roku.

⁸⁶ Tamże. Protokół z przesłuchania w charakterze świadka Józefa Hołowskiego z dnia 25 czerwca 1997 roku.

⁸⁷ Tamże. Protokół z przesłuchania w charakterze świadka Mariana Baśladyńskiego z dnia 11 marca 1997 roku.

⁸⁸ Tamże. Protokół z przesłuchania w charakterze świadka Zdzisława Ogrodnika z dnia 17 listopada 1997 roku.

Władysław Ż. został oskarżony o fizyczne i moralne znęcanie się nad osobami aresztowanymi, ale i jemu zły stan zdrowia nie pozwolił na wzięcie udziału w procesie.

Funkcjonariusz WUBP w Koszalinie

Jego ulubioną metodą było kopanie przesłuchiwanym po plecach w okolicach nerek⁸⁹.

Po zadaniu uderzenia sprawdzał czy zostały ślady na ciele osoby bitej. Dodatkowo, gdy osoba przesłuchiwana na skutek uderzeń, czy też zmęczenia upadła na ziemię, celowo stawał na palce u jej dłoni, kalecząc je lub miażdżąc obcasem wojskowego buta⁹⁰.

Funkcjonariusz Józef R.

Śledztwo prowadzone przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku wobec Józefa R. oskarżonego o prowadzenie niedozwolonych metod śledczych zostało umorzono ze względu na śmierć podejrzanego.

Bracia Bolesław i Jan Cz. – funkcjonariusze PUBP w Kołobrzegu

Preferowali w trakcie przesłuchań tzw. ćwiczenia gimnastyczne polegające na tym, że osoby przez nich przesłuchiwane musiały nie tylko wykonywać niezliczoną ilość żabek, pompek czy przysiadów, ale też dodatkowo musiały wskakiwać na stoły i piec kaflowy, a następnie z niego zeskakiwać. W razie upadku dana osoba była bita i kopana⁹¹. Do bicia używali tylko cienkich kijów oraz mokrych, zwiniętych ręczników⁹².

W wyniku prowadzonego przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Koszalinie, jednemu z braci (Janowi Cz.) oraz dwóm innym osobom: Bronisławowi W. i Bronisławowi S. przedstawiono akt oskarżenia, jednak ich proces nie mógł się odbyć przed Kołobrzeskim Sądem Rejonowym ze względu na ich zły stan zdrowia.

Aleksander M. – funkcjonariusz PUBP w Białogardzie i WUBP w Szczecinie

Ze względu na posiadaną ułomność był przez osoby aresztowane nazywany „garbusiem”. Niewątpliwie ten defekt fizyczny powodował, iż czując się ułomnym i gorszym w pewnym sensie, w trakcie prowadzonych śledztw był bardzo okrutny i sadystyczny. Prowadził wiele spraw w PUBP w Białogardzie i WUBP w Szczecinie. Stosował bardzo często (wspomnianą już wcześniej) „kołyskę”. W jego wydaniu polegała ona na tym, że osobie przesłuchiwanej przywiązywano ręce i nogi

⁸⁹ Tamże, sygn. 5 S 8/98/UB. Protokoły z przesłuchania w charakterze świadka Stanisława Leszczaka z dnia 2 lutego 1993 roku i z dnia 25 sierpnia 1998 roku.

⁹⁰ Tamże. Protokoły z przesłuchania w charakterze świadka Henryka Dąbrowskiego z dnia 18 marca 1992 roku i z dnia 20 maja 1998 roku.

⁹¹ Tamże. Protokół z przesłuchania w charakterze świadka Kazimierza Piotrowskiego z dnia 6 kwietnia 1998 roku.

⁹² Tamże. Protokół z przesłuchania w charakterze świadka Kazimierza Mrowińskiego z dnia 4 marca 1998 roku.

do drążka ustawionego pomiędzy dwoma krzesłami, a następnie bito ją różnymi przedmiotami w piętę, stopy i pośladki. Stosował on też do bicia bardzo często metrową trzcinę⁹³. Zawsze przesłuchanie prowadził świecąc silnym światłem w oczy i pytając o życiorys. Każda pomyłka kończyła się biciem rękoma po głowie, aż do upadku bitego na podłogę, a wówczas kopał osobę przesłuchiwaną po całym ciele⁹⁴. W trakcie prowadzonych wielogodzinnych nocnych przesłuchań kazał wykonywać „ćwiczenia gimnastyczne” tzn. żabki, pompki, przysiady. Lubił straszyć przesłuchiwanym mierząc do nich z pistoletu⁹⁵. W innym postępowaniu kazał przesłuchiwanej osobie rozebrać się i chodząc dookoła niej bił ją pięścią w nasadę nosa. Przez całe śledztwo brał udział w przesłuchiowaniach dokonywanych przez innych funkcjonariuszy i instruował ich, w jaki sposób mają wymuszać zeznania⁹⁶.

Mimo prowadzonego postępowania Aleksander M. nigdy nie stanął przed sądem, aby odpowiedzieć za swoje czyny, zmarł.

Tadeusz T. – funkcjonariusz WUBP w Koszalinie

Tadeusz T. to jedyny funkcjonariusz z Pomorza Środkowego, który został skazany prawomocnym wyrokiem sądu. Został skazany mocą wyroku Sądu Rejonowego w Koszalinie II Wydział Karny (sygn. II K 658/98) na karę pozbawienia wolności z dobrodziejstwem warunkowego zawieszenia kary, za znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem i spowodowanie obrażeń ciała u trzech osób⁹⁷.

Ulubioną i preferowaną przez niego metodą śledczą było wkładanie ołówka między palce dłoni, które następnie ścisnął⁹⁸. Zamykał również osoby przesłuchiwane w karczerach, w których była woda. Zimą polecał zamykać osoby aresztowane w pomieszczeniach, w których nie było okien⁹⁹.

Zgodnie z opiniami biegłego z zakresu medycyny sądowej warunki, które panowały w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie oraz niedozwolone metody śledcze stosowane przez Tadeusza T. spowodowały uszkodzenie sprawności ustroju narządów ciała powyżej 7 dni u trzech osób¹⁰⁰.

Wilhelm W. – funkcjonariusz PUBP w Szczecinku

⁹³ Tamże. Protokół z przesłuchania w charakterze świadka Ignacego Stachowa z dnia 14 sierpnia 1997 roku.

⁹⁴ Tamże. Protokół z przesłuchania w charakterze świadka Adama Milewskiego z 17 kwietnia 1997 roku.

⁹⁵ Tamże. Protokół z przesłuchania w charakterze świadka Ryszarda Pszczółkowskiego z dnia 22 października 1990 roku.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Prokuratura Okręgowa w Koszalinie, akta śledztwa nr I Ds. 2/98/S.

⁹⁸ Tamże. Protokół z przesłuchania w charakterze świadka Genowefy Domarad z dnia 22 stycznia 1998 roku.

⁹⁹ Tamże. Protokół z przesłuchania w charakterze świadka Henryka Palickiego z dnia 26 stycznia 1998 roku.

¹⁰⁰ Tamże. Opinia biegłego lekarza medycyny sądowej dr Mariana Cieślawskiego z dnia 20 lutego 1998 roku.

Każde niemal przesłuchanie rozpoczynał od kierowania pod adresem osób aresztowanych obraźliwych określeń i gróźb pozbawienia życia. W trakcie śledztwa kazał osobie przesłuchiwanej zdjąć buty oraz skarpetki i bił kantem linijki w stopy. Kant linijki posiadał metalowe okucie na całej długości. Każda z osób bitych musiała głośno liczyć ilość uderzeń. Było ich prawie zawsze 100. Po takim biciu stopy strasznie puchły. Inna sadystyczna metoda polegała na tym, że aresztowani zmuszani byli do robienia przysiadów twarzą tuż przy ścianie. Kiedy osoba przesłuchiwana odsuwała się od ściany natychmiast uderzał ją w tył głowy¹⁰¹. Często do bicia używał pęku dużych kluczy¹⁰². Kazał wykonywać tzw. żaby, tzn. osoba trzymając się dłońmi za pięty w przysiadzie musiała skakać do przodu¹⁰³. Wysztychał uczucia religijne osób przesłuchiowanych karząc im głośno modlić się.

W toku prowadzonego śledztwa przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku przedstawiono Wilhelmowi A. zarzuty przekroczenia uprawnień oraz fizycznego znęcania i moralnego znęcania się nad sześcioma osobami.

Od kilku lat sprawa nie może się zakończyć, ponieważ oskarżony nie stawia się na wezwania sądu przysyłając zwolnienia lekarskie.

Kazimierz H. – funkcjonariusz PUBP w Złotowie

Prowadził śledztwo przeciwko członkom Polskiego Stronnictwa Ludowego na terenie Ziemi Złotowskiej¹⁰⁴.

W trakcie przesłuchań oprócz ogólnie przyjętych metod śledczych zawsze stosował tzw. baletnicę. Polegała ona na tym, iż osoba przesłuchiwana po zdjęciu butów była bita gumową pałką po piętach. Kiedy Kazimierz H. stwierdził, że stopy osoby bitej wystarczająco nabrzmiały przestawał bić. Siadał wówczas za biurkiem i kazał skatowanej osobie tańczyć. Sam zaś dyktował tempo. Mimo bólu osoby przesłuchiwane starały się choć przemieszczać, gdyż w przeciwnym razie były bite i kopane¹⁰⁵.

Drugą, również dotkliwą i bardzo okrutną metodą był tzw. trzymania drzwi. Polegało to na tym, że osoba przesłuchiwana chwyciła obiema dłońmi za drzwi mniej więcej na wysokości klamki i wówczas Kazimierz H. kontynuował przesłuchanie zadając pytania. Gdy otrzymał niesatysfakcjonującą go odpowiedź z zaskoczenia kopał w drzwi, które zamykały się i miażdżyły palce osobie

¹⁰¹ Tamże. Protokoły z przesłuchania w charakterze świadka Tadeusza Felińskiego z dnia 14 listopada 1990 roku i z dnia 16 września 1993 roku.

¹⁰² Tamże. Protokół z przesłuchania w charakterze świadka Wacława Bitela z dnia 13 lutego 1997 roku.

¹⁰³ Tamże. Protokół z przesłuchania w charakterze świadka Czesława Hajduka z dnia 20 stycznia 1998 roku.

¹⁰⁴ OKKo, akta śledztwa sygn. S 2/92/UB.

¹⁰⁵ Tamże. Protokół z przesłuchania w charakterze świadka Józefa Bartosza z dnia 26 czerwca 1997 roku.

przesłuchiwanej¹⁰⁶. Dla zagłuszenia krzyków osoby maltretowanej puszczał głośno muzykę. Kolejną jego metodą było uderzanie złożonymi dłońmi w tzw. miseczki z obu stron głowy w uszy¹⁰⁷.

Nie udało się również i tego zbrodniarza postawić przed sądem, gdyż na kilka dni przed planowanym terminem przedstawienia mu zarzutów popełnienia zbrodni przeciwko ludzkości, zmarł.

PRZYKŁADY POSTĘPOWANIA FUNKCJONARIUSZY UB I WSR

Europejska Armia Podziemna – EAP

Europejska Armia Podziemna działała na terenie Pomorza Zachodniego (Szczecin, Stargard Szczeciński, Kołobrzeg, Szczecinek). Organizacja liczyła około 40 członków. Wszyscy byli zaprzysiężeni i posiadali pseudonimy. Założycielem i dowódcą był Janusz Michniowski, ps. „Czarny”. Organizowano zebrania, na których omawiano różne formy działalności. Sporządzano szkice i mapy miast. Miało to służyć w razie działań wojennych szybszemu opanowaniu terenu. Do osób lojalnych wobec władzy kierowano pisma ostrzegawcze oraz wydawano wyroki śmierci na milicjantów i funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa (UB). Żadnego z tych wyroków jednak nie wykonano. Listy z ostrzeżeniami i wyrokami miały mieć wyłącznie charakter propagandowy. Prowadzono dokumentację medyczną, finansową i związaną z bieżącą działalnością. Organizacja posiadała też kilka sztuk broni krótkiej, maszynę do pisania, ręczną drukarkę i pieczętę¹⁰⁸.

EAP istniała do 15 maja 1949 roku, kiedy to rozpoczęły się aresztowania jej członków. Tego dnia o godz. 4.00 rano w mieszkaniu położonym w Szczecinie przy ul. Morskiej 7, został aresztowany przez funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie Janusz Michniowski. W trakcie zatrzymania i przeprowadzonej rewizji znaleziono pistolet, kaliber 7,65 mm oraz całą dokumentację organizacji. Po tym fakcie nastąpiła cała fala aresztowań. Łącznie Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie wszczął śledztwo przeciwko 40 osobom, które były członkami EAP lub wiedziały o jej istnieniu, a nie poinformowały o tym organów Bezpieczeństwa Publicznego¹⁰⁹.

Zatrzymania poszczególnych osób wyglądały bardzo podobnie i odbywały się z reguły nocą. Dom podejrzanej osoby otaczany był przez wojsko, a do mieszkań wchodziłi funkcjonariusze UB i dokonywali bardzo drobiazgowej rewizji, nie-

¹⁰⁶ Tamże. Protokół z przesłuchania w charakterze świadka Pawła Jesęka z dnia 27 marca 1991 roku.

¹⁰⁷ Tamże. Protokół z przesłuchania w charakterze świadka Tadeusza Cybulskiego z dnia 20 czerwca 1997 roku.

¹⁰⁸ Z. Kachnicz, *Konspiracja antykomunistyczna...*, s.81.

¹⁰⁹ K. Bukowski, *Europejska Armia Podziemna i jej działalność na Pomorzu Zachodnim w latach 1948-1949*, „Rocznik Koszaliński” 1998, s. 153-166.

rzadko zrywając nawet podłogi. Dotyczyło to zarówno mieszkań samych członków EAP, jak i osób z nimi sympatyzujących. Po zakończeniu rewizji przewożono osoby zatrzymane do budynków PUBP, gdzie musiały po kilka godzin stać odwrócone twarzą do ściany, z rękami uniesionymi do góry lub splecionymi z tyłu na plecach¹¹⁰.

Nie wolno było im rozmawiać między sobą, również nie pozwolono im nawet patrzeć na siebie. Po kilku godzinach takiego męczącego stania osoby zatrzymane były pojedynczo wprowadzane do pokoju przesłuchań w gmachu UBP.

Z protokołów przesłuchań (sporządzonych dla potrzeb prowadzonego przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej w Koszalinie śledztwo 5S5/98/UB) w charakterze świadków osób, które były wówczas aresztowane wynika, iż w trakcie tego pierwszego przesłuchania, jak i kolejnych przesłuchań stosowana była wobec nich przemoc fizyczna i psychiczna. Dokonywali tego zarówno funkcjonariusze PUBP, jak i WUBP w Szczecinie.

Przymus fizyczny polegał nie tylko na biciu rękami po głowie i kopaniu po całym ciele, ale również na stosowaniu różnych niedozwolonych metod śledczych. Osoby przesłuchiwane musiały po kilka godzin siedzieć na nodze odwróconego taboretu lub na butelce po winie. Jeżeli nie chciały tego zrobić dobrowolnie były zmuszane biciem¹¹¹.

Na porządku dziennym było uderzanie linijką i cienkim prętem w pięty i palce stóp. Na skutek uderzeń osoby te nie były w stanie iść o własnych siłach. Jeżeli traciły przytomność były polewane wodą i po odzyskaniu świadomości przesłuchiwanie, a raczej „katowanie trwało dalej”¹¹².

Do bicia funkcjonariusze Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa, jak i Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Szczecinie używali różnych przedmiotów. Uderzali prętami, gumowymi pałkami i drewnianymi kijami. Były i takie przesłuchania, w trakcie których wbijano drzazgi pod paznokcie, które następnie zrywano¹¹³.

Jedną z wielu metod śledczych było przywiązywanie przesłuchiwanej osoby do drążka położonego między dwoma krzesłami tak, że osoba wisiała głową w dół i wówczas wlewano jej do nosa wodę, a usta kneblowano¹¹⁴.

¹¹⁰ Tamże, s. 157.

¹¹¹ Archiwum Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Koszalinie, sygn. 5S5/98/UB. Protokoły z przesłuchań Edwarda Zimnego z 17 maja 1994 roku i z 28 stycznia 1998 roku.

¹¹² Tamże. Protokoły z przesłuchiwania Zbigniewa Królikowskiego z 16 maja 1990 roku i z 28 stycznia 1998 roku.

¹¹³ Tamże. Protokoły przesłuchań Stefanii Herczyńskiej z 25 lutego 1991 roku i z 16 stycznia 1998 roku.

¹¹⁴ Tamże. Protokoły przesłuchania Stanisława Klisza z 18 marca 1992 roku i z 28 lutego 1998 roku.

Równie trudny do zniesienia był permanentny brak snu. Przesłuchiwania odbywały się bowiem prawie zawsze nocą i trwały wiele godzin. W dzień zaś nie wolno było spać. Często zamykano aresztowane osoby w tzw. karcerach. Były to małe cele, bez okien i całe betonowe. Nie można było się w nich swobodnie poruszać. Dokuczało w nich zimno i panowała wilgoć. Dodatkowo z sufitu kapała woda¹¹⁵.

Wiele do zyczenia pozostawiały warunki socjalno-bytowe, panujące w aresztach UB. Cele były przepelnione. Brakowało łóżek i pryczy. Niejednokrotnie osoby aresztowane musiały spać na betonowej podłodze, a w najlepszym razie na starym sienniku. Jedzenie było więcej niż skromne i bardzo złej jakości. Z reguły poranny i wieczorny posiłek stanowiła czarna kawa i gliński chleb. Na obiad były głównie zupy z kaszy i całych ryb¹¹⁶.

Te warunki powodowały, iż osoby aresztowane przyznawały się niemal do wszystkiego, tylko po to, żeby móc spać i nie być już bitym. Takie nieludzkie traktowanie trwało z reguły kilka miesięcy¹¹⁷.

Na zakończenie śledztwa osoby aresztowane przesłuchiwał prokurator, czasami w obecności funkcjonariusza UB, nierzadko tego, który prowadził śledztwo.

Powszechny był zwyczaj, iż sporządzany był protokół tylko z części przesłuchań. Wobec członków Europejskiej Armii Podziemnej odbyło się kilka procesów przed Wojskowymi Sądami Okręgowymi. Najgłośniejszy z nich toczył się w dniach 28 listopada 1949 roku do 15 grudnia 1949 roku w Szczecinie. Oskarżeni wówczas zostali Janusz Michniowski i pięciu innych¹¹⁸.

J. Michniowski – został skazany za popełnienie:

po pierwsze – czynu z art. 5 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (mkk), polegającego na wejściu w porozumienie z reakcyjnymi ośrodkami polskiej emigracji, założenie i zorganizowanie placówki wywrotowej stwarzającej zagrożenie dla państwa;

po drugie – czynu z art. 86 § 2 Kodeksu karnego Wojska Polskiego, polegającego na usiłowaniu przemocą zmiany ustroju Państwa Polskiego;

po trzecie – czynu z art. 4 § 1 mkk, polegającego na przechowywaniu bez zezwolenia broni.

Na podstawie podobnych artykułów zostali skazani pozostali oskarżeni. U wszystkich podstawowe zarzuty objęte zostały artykułem 86 § 2 kkWP, za czyny polegające na usiłowaniu przemocą zmiany ustroju Państwa Polskiego.

Janusz Michniowski został skazany za wszystkie trzy czyny na łączną karę śmierci z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze

¹¹⁵ Tamże. Protokoły przesłuchania Marii Sosnowskiej z 21 lutego 1991 roku i z 28 stycznia 1998 roku.

¹¹⁶ Tamże. Protokoły z przesłuchania K. Bojaruna z 30 marca 1994 roku i z 12 lutego 1998 roku.

¹¹⁷ Tamże. Protokół z przesłuchania Felicji Drozdowskiej z 31 stycznia 1992 roku.

¹¹⁸ AUOP, zesp. III/981, t. III, s. 195. Akt oskarżenia z 26 października 1949 roku.

i przypadek całego mienia¹¹⁹. Na skutek skarg rewizyjnych i amnestii wyszedł na wolność 17 września 1956 roku.

Inni uczestnicy konspiracji odbywali wymierzone im kary pozbawienia wolności w różnych zakładach karnych i więzieniach. Dla przykładu, skazany na 5 lat Zbigniew Królikowski w okresie od 15 grudnia 1949 roku do lutego 1950 roku przebywał w więzieniu karno-śledczym w Szczecinie. Od lutego 1950 roku do 3 marca 1953 roku odbywał karę pozbawienia wolności w ciężkim więzieniu we Wronkach. Tam przez okres 2 lat przebywał w pojedynczej celi karnej izolacyjnej – jako tzw. andersowiec. Pozbawiono go wszelkich widzeń z rodziną, korespondencji i możliwości otrzymywania paczek. Wielokrotnie był bity i poniżany. Cella nie była ogrzewana, a okno miało wybitą szybę. Te warunki spowodowały, iż nabawił się ropnego zapalenia uszu i przebywał w szpitalu. Od 1969 roku jest inwalidą I grupy. Przeszedł kilka operacji kręgosłupa i ma mocno przytępiony słuch, gdyż uszkodzono mu bębenki słuchowe podczas bicia w czasie śledztwa prowadzonego przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego¹²⁰.

Po przemianach politycznych w 1989 roku wobec żyjących członków konspiracji antykomunistycznej wyroki WSR zostały lub zostają unieważnione z uzasadnieniem, że ich skazanie było bezpodstawne, a pobyt w więzieniu był związany z prowadzoną przez nich działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Konspiracyjna Policja Bezpieczeństwa – KPB

Konspiracyjna Policja Bezpieczeństwa to najliczniejsza organizacja konspiracyjna w okresie powojennym na Pomorzu Zachodnim. W szczytowym okresie, tj. w 1951 roku, liczyła około 130 członków i była podzielona na jedenaście posterunków. Dowódcą był Ryszard Matysiak, ps. „Błyskawica”. Swoim zasięgiem obejmowała Pomorze Środkowe, miała też swoje struktury w Warszawie, Gdańsku i Pile. Przygotowywano szerokie plany działalności konspiracyjnej, werbowano nowych członków, gromadzono broń. Od początku 1951 roku KPB była pod całkowitą kontrolą organów bezpieczeństwa. W ramach operacji Urzędu Bezpieczeństwa o kryptonimie „Alfa”, 3 sierpnia 1951 roku rozpoczęły się aresztowania jej członków¹²¹.

Relacja członka KPB Władysława Kozy, ps. „Pasek”¹²²

„Przygotowywałem się właśnie do żniw. Naostrzyłem kosę żniwiarki. Umyłem się do śniadania. A tu patrzę – mundurowi z Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) obstawili dookoła dom. Do środka wchodzi ubek po cywilnemu i sottys S.Z. – Władysław Koza – pytają. Ręce do góry! Ty taki nie taki. Spod płaszczka wyciągnął pepeszę. Żonę zrzucili do piwnicy i wzięli się do rewizji.

¹¹⁹ AUOP Sz., *op. cit.*, t. 5., d. 9. Wyrok WSR w Szczecinie z 15 grudnia 1949 roku.

¹²⁰ Protokoły z przesłuchania Z. Królikowskiego, *op. cit.*

¹²¹ Z. Kachnicz, *Walczący w mroku...*, s. 132-134.

¹²² Relacja W. Kozy w posiadaniu autora.

Znaleźli busołę, co ją Niemcom zabrałem. Dla ubeka było to podpadające. Miałem też taki przyrząd naciągany na sprężynę do zabijania świń. – O rakielnica – ucieszył się ubek. Zapakowali mnie na ciężarówkę i powieźli do lasu. Tam taksówką przyjechał major UB. Wezwał mnie – chcesz żyć – zapytał. Każdy chce żyć – ja do niego. To zadam ci trzy pytania. Ilu ludzi z bandy na Jatyniach? [wieś w pow. koszalińskim, gdzie istniał posterunek KPB – Z.K.]. Drugie i trzecie pytanie takie same. Jak nie odpowiesz to zdechniesz jak pies. – Nie powiem, bo nie wiem. Postraszyli mnie pepeszą i powieźli dalej”.

W. Koza był przesłuchiwany przez jedenaście miesięcy. Siedział w pojedynczej celi. Jak mówi, przesłuchiwanie, bestialskie znęcanie się wielu pracowników UB nad więźniami były zjawiskiem normalnym. Na dodatek dokuczał mu nieopisany głód. Wojskowy Sąd Rejonowy w Koszalinie skazał go na jedenaście lat więzienia. Został przewieziony do Rawicza, gdzie jak relacjonuje:

„Wsadzono mnie do czteroosobowej celi. Dostawałem do jedzenia trochę brukwi, podsuszanej kapusty, dorsza. Najwięcej było kaszy, aż niebieskiej ze starości. Kilka miesięcy siedziałem w Strzelcach Opolskich. W celi było nas piętnastu. Jak przewracaliśmy się na bok, to na komendę. Pełno było nie tylko w celach, ale i na korytarzach. Ja siedziałem pod zamknięciem. Bez paru dni – cztery lata. Kiedyś wołają mnie, że to niby na wolność, nie idę, bo przecież jeszcze siedem lat, a amnestia mnie nie obejmowała. Głupka ze mnie robią czy co? Dopiero za trzecim razem poszedłem. Pyta naczelnik ile mam wyroków – jeden? To co ty tu jeszcze robisz? Jak ci dam kopa w d... Zaraz idź do krawców – przymierz, czy ubranie pasuje. Chłopaki podzelowali mi buty, rach ciach, na wolność wyszykowali”.

Stanisław Marciniuk ps. „Maj”¹²³

Był łącznikiem organizacji. W chwili aresztowania miał osiemnaście lat. Brał udział wyłącznie w jedynej akcji przeprowadzonej przez Konspiracyjną Policję Bezpieczeństwa jaką była rekwizycja na cele organizacji. W procesie przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie, celem podniesienia i uzasadnienia rangi przestępstwa przeciwko Państwu Polskiemu, oskarżyciel przygotował w swoim przygotowaniu otoczkę ideologiczną – powiedział¹²⁴:

„Masy pracujące Polski wzmocnionym wysiłkiem realizują zadania 6-cio letniego planu budowy socjalizmu w naszym kraju.

W fabrykach, hutach, kopalniach i warsztatach, w przemyśle i rolnictwie trwa bohaterski wyścig naszego narodu zdającego sobie sprawę, że wykonanie tego planu to wzrost dobrobytu mas pracujących i podniesienie jego stopy życiowej”.

Prokurator dalej ubolewał:

„Gnijący imperializm kosztem zubożenia własnej klasy robotniczej asygnuje miliony dolarów na cele szpiegowskie i dywersyjne, którymi oplaca zdegenerowane

¹²³ Z. Kachnicz, *Walczący w mroku...*, s. 140-141.

¹²⁴ AP Kosz., sygn. WSR/38, t. VI, d. 1227. Akt oskarżenia z 29 marca 1952 roku.

jednostki i za ich pomocą usiłuje zahamować rytm pokojowej twórczej pracy oraz wywołać w społeczeństwie niezadowolenie z rządów Władzy Ludowej (...) chcą przeszkadzać i nie dopuścić do budowy w naszym kraju sprawiedliwości społecznej ustroju socjalistycznego”.

S. Marciniuk został skazany na karę śmierci. W wyniku rewizji i petycji zmieniono mu wyrok na dożywotnie więzienie. O swoim pobycie w więzieniu tak po latach wspomina:

„Do bicia można się przyzwyczać. Głód był trudniejszy do zniesienia. Na obiad głównie zupa z brukwi, jeżeli komuś trafił się ziemniak to nie zjadał go, lecz trzymał w ustach tak długo aż sam się rozpuścił. Zdarzało się, raz na wiele miesięcy, że więźniowie byli wypuszczani na spacer – ale to było później, dopiero po wyroku. Sam widziałem jak więźniowie we Wronkach jedli trawę”¹²⁵.

W 1956 roku kiedy wielu działaczy politycznych i konspiracji podziemia antykomunistycznego wychodziło na wolność on nadal pozostał w więzieniu. Kiedy w roku 1959 usłyszał przez radiowęzeł słowa I sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Władysława Gomułki, że w więzieniach nie ma już więźniów politycznych, lecz zbrodniarze mający na swoich dłoniach krew niewinnych ludzi, z całą stanowczością zaprotestował. Napisał list do W. Gomułki z zapytaniem, czyja krew jest na jego rękach. W odpowiedzi stanął jeszcze raz przed sądem. Oskarżono go, że:

„W marcu 1956 roku odbywając karę więzienia w Strzelcach Opolskich w liście skierowanym do I Sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Władysława Gomułki, publicznie złżył, wyszydzał i poniżał Ustrój Państwa Polskiego – a także, że – w tym samym czasie i miejscu w napisanym liście obraził godność osobistą Władysława Gomułki, pomawiając go o takie postępowanie, które może narazić go na utratę zaufania potrzebnego do zajmowanego stanowiska”. Za wszystkie te „przestępstwa” Sąd Wojewódzki skazał Stanisława Marciniuka 30 lipca 1959 roku na 1 rok więzienia¹²⁶.

S. Marciniuk opuścił mury więzienne 13 grudnia 1963 roku.

W czerwcu 2001 roku na spotkaniu poświęconym konspiracji na Pomorzu Środkowym otrzymał pytanie czy to co robili miało sens. Odpowiedział: „Z systemem totalitarnym trzeba było walczyć. Gdybyśmy wszyscy byli obojętni na to co, co ten system serwował bylibyśmy niewolnikami. Kłamstwa musiały być odtrącone”¹²⁷.

Jan Majczyna

Do Stanisława Marciniuka ps. „Maj” przyjechał w odwiedzin jego kuzyn Jan Majczyna z Gdyni. Na propozycję Ryszarda Matysiaka ps. „Błyskawica” została

¹²⁵ Tamże.

¹²⁶ Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 30 lipca 1959 roku, sygn. IV.K.112/59, kopia w posiadaniu autora; także relacja S. Marciniuka.

¹²⁷ „Głos Pomorza” 21 maja 1999.

podjęta próba werbunku. Przedstawiony J. Majczynie program walki konspiracyjnej został przez niego zaakceptowany i po zaprzysiężeniu stał się członkiem Konspiracyjnej Policji Bezpieczeństwa. J. Majczyna był marynarzem służby czynnej w stopniu starszego marynarza – służył w jednostce wojskowej Babie Doły¹²⁸.

Zaraz po powrocie do jednostki J. Majczyna rozpoczął działalność konspiracyjną. W konsekwencji zwerbował pięciu swoich kolegów marynarzy i przygotował ich do opanowania któregoś z mniejszych okrętów w celu przerzutu przedstawiciela KPB na zachód lub ewentualnej ucieczki w razie wypadki¹²⁹.

Trudno dzisiaj stwierdzić jak potoczyłyby się losy tych przygotowań, gdyby nie wcześniejsze aresztowania w całej organizacji i w grupie marynarzy.

Prokurator wojskowy oskarżył ich o:

„próbę zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego, drogą szerzenia propagandy wrogiej i dokonywania aktów dywersji i zbierania wiadomości stanowiących tajemnicę państwową m.in. szerzenie propagandy z radia, układanie planów wysadzenia w powietrze hangarów z samolotami, bomboskładów i garaży, przygotowanie grupowej ucieczki do Szwecji przy pomocy żagłówki, motorówki lub szalupy, stworzenie organizacji mającej na celu zbrodnię, a to ucieczkę do państwa o ustroju kapitalistycznym”¹³⁰.

Jeżeli zrozumieliśmy może być fakt poszerzania aktów oskarżeń przez ówczesnych przedstawicieli sądownictwa, tworzenie przeróżnych zarzutów na pograniczu fantazji, to już na pewno groteskowo wygląda dzisiaj zarzut „zbrodni”, jaką miała być próba „ucieczki do państwa o ustroju kapitalistycznym”. Oskarżonym marynarzom bez wątpienia nie było wtedy do śmiechu.

Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni wyrokiem skazał Jana Majczynę na karę śmierci i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz na przepadek całego mienia. Także inny uczestnik spisku skazany został na karę śmierci, a pozostali na wieloletnie więzienie.

Relacja Haliny Więckowskiej, córki Jana Karolika – członka KPB z Jatyni¹³¹

„Było to dokładnie jak dzisiaj, było to rano. Ojciec jadł śniadanie, pamiętam że matka usmażyła mu gęsie jaja i jadł wtem warkot samochodu (...) wałą do drzwi (...) wpadło trzech z bronią do kuchni i do ojca nie ruszać się. (...) ile masz dzieci, ojciec nic się nie odezwał, a matka mówi że 6. Do drugiego pomieszczenia z nimi, ale matkę zostawili w kuchni, a nas wygnali do jednego pokoju. (...) I niech sobie Pan wyobrazi po jednego szarego człowieka przyjechały 2 ciężarowe samochody 80 sztuk Ubowców obstawili całe gospodarstwo. (...) Skuli ojca jak psa wrzucili do samochodu i zabrali do Koszalina.

¹²⁸ AP Kosz., *op. cit.*, t. III, d. 658, Akt oskarżenia nr 13/MW/51 z 18 października 1951 roku.

¹²⁹ Relacja S. Marciniuka w posiadaniu autora.

¹³⁰ AP Kosz., *op. cit.*

¹³¹ Relacja H. Więckowskiej w posiadaniu autora – pozostawiono pisownię zgodną z oryginałem.

Matula po kilku dniach pojechała ze mną do Koszalina, ale gdzie szukać bo nie powiedzieli gdzie ojca zabierają. Poszliśmy do śledczego okazało się że ojciec jest na centralce na Młyńskiej. Jakoś się tam dostaliśmy, pamiętam i nie zapomnę tego widoku. Ojciec leżał na 2 deskach, stary brudny koc i z ust sączyła mu się krew. Tak go prali te s.....y że dostał krwawej dyzenterii. Ale jakoś się wybrał dostał 8 lat i przypadek mienia. (...) po wyroku ojca wywieźli do Nakła, potem do Potulic do kamieniólomów. Tam się nabawił pylicy płuc. Stamtąd wywieźli go do Rybnika. A my mieliśmy biedę aż piszczało. Przyjeżdżali uśmiechali się i odjeżdżali jakieś chamy.

Pamiętam zimę 1953 roku jak matka pojechała do Rybnika do ojca, nie było jej cały tydzień. Sąsiadka przychodziła do nas doglądać. To co matka uszykowała na cały tydzień to myśmy zjedli w trzy dni, a później musieliśmy odkrywać kopce do kartofli i piekliśmy w piecu pokojowym i z surową kapustą się jadło. Ale jakoś to wszystko się wytrzymało i z gospodarki to prawie nic nie zostało. Prawie wszystko zabrali, nawet ostatnie trzy metry żyta co było na chleb. Wszystkie maszyny, jak przypadek to niech wszystko się zmarnuje”.

Jan Karolik otrzymał wyrok 8 lat więzienia za przynależność do Konspiracyjnej Policji Bezpieczeństwa – został zaprzysiężony i uczestniczył w kilku spotkaniach posterunku w Jatyni to był cały jego udział w konspiracji antypaństwowej.

Przedstawione powyżej niedozwolone metody śledcze to tylko część z tych, które stosowali funkcjonariusze Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego. Przedstawiono tylko te, za których stosowanie funkcjonariusze prowadzący śledztwo w UBP z terenów Pomorza Środkowego odpowiadali przed sądem, mieli przedstawione zarzuty, czy też prowadzone było w ich sprawie śledztwo. Jak łatwo zauważyć większość oskarżonych funkcjonariuszy umiejętnie unika lub już uniknęła odpowiedzialności.

Warto też podkreślić, iż żaden z przesłuchiwanym w charakterze podejrzanego funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z terenu Pomorza Zachodniego nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu (tj. fizycznego i moralnego znęcania się nad osobami pokrzywdzonymi i przekroczenia uprawnień).

Wyjaśniali oni między innymi, iż był w ogóle zakaz przesłuchiwania osób zatrzymanych w nocy (od 22.00 do 8.00).

Mieli ponadto polecenie przełożonych jak również instrukcje, aby nie stosować żadnej przemocy wobec osób przesłuchiwanym. W związku z tym nigdy w trakcie żadnego z przesłuchań nie uderzyli osoby aresztowanej ani nie grozili jej pozbawieniem życia. Uważają natomiast, iż są oni pomawiani przez osoby pokrzywdzone¹³².

¹³² Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku (OKŚZ G), akta śledztwa S 10/00/Zk.

W podsumowaniu funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa publicznego warto zacytować jeden z dokumentów jednoznacznie określający jego rolę i zadania:

„W jednostkach UB zachowywano czujność i zastrzone rygory wojskowe, niezwykle istotne w wykonywaniu skomplikowanych zadań polityczno-operacyjnych. Rola aparatu bezpieczeństwa była szczególnie odpowiedzialna, a zarazem niezwykle trudna. Bowiem żaden z odcinków aparatu państwowego nie był tak dotkliwie atakowany przez reakcyjną agitację i propagandę. Klasycznym tego przykładem są raporty pełnomocnika PSL-owca z obwodu Gryfino z końca 1945 roku. Niedwuznacznie wyrażał tam swą dezaprobatę wobec ścisłej więzi okręgowego UB z PPR”¹³³.

ABSTRACT

Polish communists, wishing to seize and consolidate power in Poland, created a strong and efficient apparatus modelled upon the Soviet NKVD. It was an important element of the process of establishing and safeguarding the new authority. The leadership of the Polish Workers Party (PPR) was from the very beginning aware that without the so-called peoples apparatus of oppression, i.e. the army, the security office and the police force it would be impossible to successfully end the strife for absolute domination on the Polish political scene.

Once the structure of the security offices had been established, they engaged in combat not only with the legal opposition but also with the armed underground resistance movement.

It must be strongly emphasized that offices of public security were a crucial factor in fighting against the enemies of the PPR. They carried out the orders of the partys central leadership promptly and ruthlessly, often disregarding the law. Their aim was to crush political opponents even if the latter did not commit any crime or offence. Their mode of operation can be summed up by "the maxim the end justifies the means".

The article presents the genesis, structure and activity of the apparatus of public security in Western Pomerania in the years immediately after the Second World War.

¹³³ AKWP Sz., sygn. 3A/224/2, op. cit., s. 24.